

NO W Y Dziennik Łódzki

№ 347

Redaktor naczelny Jerzy Horzelski przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.
Adres redakcji i administracji: Łódź, ul. Piotrkowska № 85. — Tel. 101-93.

Rok II

Mordercy ś. p. Hołówki w więzieniu Szajka terrorystów z Gródka przed sądem doraźnym

ŁWÓW, 15.12. Wczoraj zostało zakończone dochodzenie prokuratorskie w sprawie o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Akt oskarżenia został już wręczony Wasylowi Bilasowi, Dymitrowi Danilyszynowi, Marjanowi Żurakowskiemu i Zenonowi Kossakowi, zarzucającym im udział w napadzie na bankowym.

Odbyła się narada prokuratorów, na której postanowiono jeszcze dziś wnieść akt oskarżenia o be mianoy 89 stron pisma maszynowego, do sądu doraźnego.

Proces rozpocznie się w sobotę i potrwa do 25 grudnia.

Wiadomość o rozpisaniu rozprawy doraźnej wywołała olbrzymie wrażenie. Proces zapowiada się niezwykle sensacyjnie i zawierać będzie rewelacje nie tylko dla Polski, ale nawet dla zagranicy.

Oskarżeni przynajmniej tak do zamordowania ś. p. Hołówki. Okazuje się, że Hołwkę zamordowała ta sama bojówka, w skład której wchodził Bilas i Danilyszyn.

Oni to pod osłoną nieprzemakalnych peleryn, do stali się po filarze, podtrzymującym balkon w willi pensjonatu sióstr Bazylijanek w Truskawcu, do pokoju, zajmowanego przez ś. p. Hołwkę i uprzedzeni przez portjera Aleksęgo Bunia, o trybie życia Hołwki zamordowali go.

Portjer Bunia był aresztowany zaraz po wykryciu zbrodni — ale zwolniono go z powodu braku dowodów winy — teraz rola jego w morderstwie ujawniona jest jasno i niezbiśnie.

Mordercy Bilas i Danilyszyn należeli do piątki, której sztab akcji terrorystycznej zlecił wykonanie morderstwa.

Wódz tej piątki zaraz po morderstwie zdołał zbiec zagranicę. Według wiadomości posiadanych przez władzę przebywa on obecnie w Berlinie, w sztabie Konowalca.

Od kilku dni bawi we Lwowie sędzia śledczy dla spraw wyjątkowego znaczenia p. Skorzyński, w którego rękach ogniska się nie śledztwa w sprawie zabójstwa Hołwki.

Hołwki. Sędzia Skorzyński za pośrednictwem prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie p. Mostowskiego dołączy sprawę zabójstwa Hołwki do sprawy doraźnej o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Według pogłosek aresztowani

bojowcy mieli dokonać w ostatnich dwu latach 18 zbrodni. Między in. obrabowali pocztę w Truskawcu, zamordowali wywiadowcę Bukę z Drohobycza, komisarza Czechowskiego we Lwowie, kierownika policji politycznej dla spraw

Polska nie wpłaciła raty długu amerykańskiego

Czekamy na odpowiedź St. Zjednoczonych

WARSZAWA, 15. XII. Prasa niemiecka, a z nią i część prasy amerykańskiej, kolportuje wiadomość, jakoby rząd polski polecił ambasadorowi Filipowiczowi w Waszyngtonie zaawiadomić rząd amerykański, iż Polska nie jest w możności zapłacić grudniowej raty długu w wysokości ponad 3 miliony dolarów.

Jak się dowiadujemy z miernego źródła, w sprawie długów i spłaty ich rząd polski powzięł decyzję dopiero po otrzymaniu od powieździ od rządu amerykańskiego na swą ostatnią notę. Odpowiedź ta jeszcze nie nadeszła i rząd polski żadnego oświadczenia w kwestii ewentualnego wstrzymania spłaty długu nie ogłosił. W każdym razie w dniu wczorajszym, pomimo przypadającego na ten dzień terminu, spłata raty nie została dokonana.

Ofiara gór.

MONACHJUM 15. XII. (PAT) Tegoroczny sezon narciarski w Alpach bawarskich zaczął się już szeregiem wypadków, które pociągnęły za sobą kilka ofiar. M. in. zginął w niedzieję popołudniu tragiczną śmiercią student polski Klaus Hoffmann, który nie znając dobrze terenu, runął w okolicy Oberammergau w przepaść 200 m

Dziesięciolecie Senatu Uroczyste posiedzenie

WARSZAWA, 15.12 (Pat.) — Z okazji 10-lecia istnienia Senatu Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej odbyło się dziś o godz. 16 uroczyste plenarne posiedzenie. Na posiedzeniu tem obecni byli członkowie rządu in corpore z prezesem rady ministrów Aleksandrem Prystorem na czele, prezes N.I.K. Krzemieński, marszałek Sejmu Switalski, posłowie BBWR, z prezesem Stawkiem i wiele innych osobistości. Trybunały prawobocze zostały emblematami państwa.

Otwarcia posiedzenia dokonał marszałek Senatu Raczkiewicz odczytaniem zarządzenia pana prezydenta odraczającego w listopadzie sesję Senatu na dni 30.

Marszałek poświęcił następnie parę słów pamięci zmarłego senatora Będowskiego (BBWR). Przemówienia tego Senat wysłuchał stojąc. Z kolei marszałek wygłosił okolicznościowe przemówienie w związku z 10-leciem istnienia Senatu.

Marszałek przedstawił krótki zarys roli, jaką spełniała instytucja Senatu w Polsce od wieku piętnastego. Następnie mówca

przeszedł do obecnego Senatu, wskazując na wpływ jego na prace ustawodawcze, jeżeli potrafili on wyzskać swe uprawnienia.

Po przemówieniu marszałka i krótkiej przerwie zabrał głos p. premier Prystor. (Mowę pana premiera podajemy na str. 2-ej).

poćsem przegłosowano wniosek o odroczeniu dyskusji nad tem przemówieniem do jednego z najbliższych posiedzeń. Z kolei Senat uchwalił szereg ustaw ratyfikacyjnych z innymi państwami.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się 22 bm

TAJEMNICA SKARBÓW w WALIZACH Miljonowy majątek Ciunkiewiczowej we Francji

KRAKÓW, 15. XII. — Przed dzisiejszym posiedzeniem rozprawy sądowej, obrońca Woźniakowski pokazał dziennikarzom urzędowe oszacowanie majątku Ciunkiewiczowej we Francji. I tak: majątek Ezy z pałacem, z kamienia ciosowego, w stylu Ludwika XIV-go oszacowano na 5.06.000 franków, a dom w Paryżu na 2 miliony franków.

Na dzień dzisiejszy zostali powołani jako świadkowie p. Mittelmannowa oraz p. Szejwart z Warszawy, który nadełal usprawiedli-

wienie, że z powodu choroby nie może przyjechać. P. Berta Mittelmannowa zeznaje zaprzysiężona. Jest wyznania mojżeszowego, żona przemysłowca z Warszawy, podaje się za przyjaciółkę Ciunkiewiczowej i opowiada, że poznały się jeszcze przed wojną, w Warszawie. Drugi raz zetknęły się prawdopodobnie w r. 1922. Poza tem świadek wyjeżdżał do Francji, gdzie był gościem Ciunkiewiczowej w Paryżu.

Przew.: — Czem Ciunkiewiczowa zajmowała się we Francji?

Świadek: — Miała majątek, grała na giełdzie, — słyszałam sama telefony w tej sprawie. Do Warszawy Ciunkiewiczowa przyjechała z wiosną 1922 roku.

— Czy miała jakie futra?

— Sobole.

— Dużo?

— Sporo. Poza tem miała wiele kosztowności.

— POCO oskarżona po raz wtóry przybyła do Warszawy?

— Przyjechała niespodzianie od-

wiedzić narzeczonego Głowińskiego.

— Głowiński powiada, że Ciunkiewiczowa nacłagnała go na wielkie sumy.

— Głowiński był niepoczytalny bo był chory.

Dalej świadek opowiada o rzecach Ciunkiewiczowej. Widziała jej futra, płaszcz, Ciunkiewiczowa ofiarowała świadkowi zegarek platynowy, futerko i walizeczki. Wszystkie te rzeczy p. Mittelmannowa złożyła policji.

Na tem sąd wyczerpał listę świadków oskarżenia i rozpoczął przesłuchiwanie świadków obrony, rozpoczynając od zeznań przyjaciółki Ciunkiewiczowej od 2 lat, p. Marii Maciejewskiej. Świadek opowiada, że zagranicą C. służyła ze szcudrobliwości, że choć miała majątki, kamienie, futra i biżuterię, żyła bardzo skromnie. Małgk Ezy kupił zdesztawowany, a prowadziła go wzorowo.

Następnie przesłuchano plenipotentia Rzątkowskiego i komisarza Jastrzębskiego z Warszawy.

Kto będzie premierem Francji? Narady prezydenta Lebruna

PARYŻ, 15. XII. (PAT.) — Narady prezydenta Lebruna w sprawie zmiany rządu dobiegają do końca. Przypuszczają tu, że we wczesnych godzinach przedpołudniowych Herriot zostanie wezwany do prezydenta, który zaproponuje

mu misję tworzenia gabinetu. Według panującego przekonania Herriot misji tej nie przyjmie. Prezydent wówczas będzie wybierał między Boncourrem a deputowanym Daladierem.

„CHŁEBA i PRACY“ Burzliwe demonstracje w Niemczech

LIPSK, 15. XII. (PAT) Dzień wczorajszy obfitował znowu w burzliwe demonstracje bezrobotnych, manifestujących przeciwko dyktaturze v. Schleichera. Demonstranci w liczbie około 1000 osób przeszli głównymi ulicami miasta wnosząc okrzyki „Precz ze Schleicherem“ „Chcemy chleba i pracy“. Wobec

groźnej podstawy ttnmu, usiłującego wywołać awantury uliczne w centrum miasta, policja interweniowała kilkakrotnie przy użyciu pałek gumowych. O podobnych zajściach sygnalizują również z Drezna i Kamienicy, gdzie demonstranci wnosili okrzyki „Precz z Hindenburgiem“

Rozszarpany przez psy Straszliwy wypadek pod Raciążem

SIERPO, 15. XII (PAT). Z Raciąży, powiat sierpecki, donoszą, że w nocy z 14 na 15 grudnia b. r. 6 psów wilków z majątku Sierakowo zagryzły na śmierć Mieczysława Dworakowskiego

27-letniego mieszkańca. Raciąż. Zwłoki Dworakowskiego poszarpane zostały do niepoznanego. Ubranie było w strzępach. Władze prowadzą dochodzenia.

Wznowienie procesu o zniesławienie wiceministra Starzyńskiego

WARSZAWA, 15. 12. Dzień wznowiona została rozprawa Olpińskiego i Przewłockiego, oskarżonych o zniesławienie wiceministra Starzyńskiego.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 m. 30. Po skreśleniu na zadanie Olpińskiego z listy świadków red. Stępczyńskiego i dyr. Askenazego z Banku Dyskontowego, obaj oskarżeni składają wyjaśnienia. Okazuje się z nich, iż Przewłocki zwrócił się do Olpińskiego o pomoc w staraniach o uzyskanie koncesji na

fabrykę drożdży, ofiarując za to 50000 zł.

Ponieważ okólnikiem min. skarbu wydanie koncesji było wstrzymane, Olpiński doszedł do wniosku, iż dzieje się to pod wpływem kartelu drożdżowników i wszczął odpowiednią akcję prasową, oskarżając wicemin. Starzyńskiego, iż jest zależny od kartelu, od którego pobiera 20.000 zł. miesięcznie.

Podobny zarzut zgłosił do N. I. K. osk. Przewłocki. Po zeznaniach tych sąd zaczął dłuższą przerwę.

Niepodległość Filipinów.

WASZYNGTON, 15. XII. (PAT) Senat przyjął ustawę, w myśl której wyspy Filipińskie uzyskują niepodległość w ciągu najbliższych ośmiu lat.

Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHĘTA

W każdym porcie dziewczyna
— Albert Prejean —
Nad brzoisami wznoszący truchłał „Złotowłosa anioł“
w roli głównej
Michał Czechow. —

PREMIER PRYSTOR o SYTUACJI POLSKI

Obniżenie cen przemysłowych — nakazem chwili

WARSZAWA, 10. XII. (PAT). — Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu z okazji 10-jej rocznicy jego istnienia, prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Korzystając z dzisiejszego, pierwszego w tej sesji posiedzenia Senatu, pragnę podzielić się z panami paroma uwagami na temat obecnej sytuacji oraz zarzysować w najogólniejszych liniach te drogi, po której kroczy rząd w walce z trudnościami ekonomicznymi, dającymi się nam już od trzech lat we znaki. Wkraczamy wraz z całym światem w czwarty rok kryzysu.

W ciągu tych trzech lat ubiegłych mieliśmy do czynienia ze stałą, niemal z dnia na dzień postępującą chorobą gospodarczą. Symptomy tej choroby są panom senatorom dostatecznie znane.

Obroty handlowe 48 państw świata z 265 miliardów złotych w pierwszej połowie 1929 r. zmniejszyły się do 107 miliardów zł. w tym samym okresie r. b., spadły więc o 60 proc. Ruch kapitałów zamarł niemal zupełnie, a jeżeli ma jeszcze miejsce, to chyba jedynie w postaci wycofania kredytów i zaciągania należności przez kraje wierzycielskie, co komplikuje sytuację krajów dłużniczych, wśród których znajduje się i nasze państwo.

Jak dotychczas wszelkie próby w skali światowej przeciwdziałania postępowi kryzysu nie wydały rezultatów.

Liczne międzynarodowe konferencje nie doprowadziły do ustalenia realnego, choćby najskromniejszego solidarnego planu działania. Czerwowa konferencja w Lozanie dała wprawdzie pewne pozytywne wyniki, powodując znaczne odprężenie psychiczne, nastrojów optymistyczny uległ jednak w ostatnich tygodniach osłabieniu pod wpływem przeszkód, na które napotkał problem długów między państwowych. Okazało się raz jeszcze, że na terenie międzynarodowym nie jest łatwo znaleźć wspólny język i właściwą drogę wyjścia z labiryntu rozlicznych sprzecznych interesów ekonomicznych i politycznych.

Polska na tle kryzysu światowego

Panowie senatorowie! Rozumiecie, jak na tle tej poważnej, ciężkiej sytuacji, tych żmudnych wysiłków w kierunku jej poprawy, kształtuje się wewnętrzne położenie gospodarce Polski. Skoro w krajach wysoko postawionych na szczeblu rozwoju gospodarki kapitalistycznej mamy do czynienia z poważnymi wstrząsami, z milionami bezrobotnych i marszami głodnych do stolic państw, skoro liczne próby podjęte w tych państwach w kierunku powstrzymania postępu kryzysu pozostają bez skutku. Polska nie może być oazą szczęśliwości i dobrobytu. Przebieg kryzysu w naszym kraju wykazuje te same znamiona, jakie cechuje rozwój sytuacji w innych państwach europejskich i zamorskich. Na jednych odcinkach znamiona te występują, być może, ostrzej, procesy spadkowe śleją się głębiej, na innych są one słabsze, nawet korzystniejsze dla nas.

Jednak wobec tych wszystkich trudności nie okazujemy bezradności i dziś, na progu czwartego roku kryzysu, stanę nasze w dalszej walce z trudnościami są nie gorsze, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju. Przeciwnie, z całą stanowczością możemy stwierdzić, że w porównaniu z wielu innymi krajami szanse te są dla nas nawet lepsze, bo pomimo wielkiego naskoku na nas sytuacji ogólnej, pomimo ujemnego oddziaływania wydarzeń zagranicznych na nasze wewnętrzne położenie gospodarcze, zdołaliśmy uchronić nasz aparat ekonomiczny przed dezorganizacją i zapewnić sobie możliwość dalszej

pracy nad stopniową poprawą sytuacji.

Równowaga budżetu

Może wydawać się niektórym panom zdawkowym truizmem, że rząd od trzech lat broni z całą bezwzględnością waluty i równowagi budżetowej.

Jednak tym właśnie podstawowym wartościom, mimo trudności utrzymanym, należy zadziwiać, że aparat gospodarczy, aczkolwiek pracujący w tempie mocno zwolnionem, może jednak pracować w atmosferze pewności. Ten moment jest bardzo istotny dla charakterystyki naszej sytuacji.

Drugi niemniej istotny moment, to utrzymanie naszego autorytetu na zewnątrz w stosunkach z zagranicą. Nie wprowadziliśmy, jak to uczyniły inne państwa, ograniczeń dewizowych i nie znajdujemy się w sytuacji, która by wskazywała na konieczność ich wprowadzenia.

Opanowanie wewnętrzne

Nie ulega wątpliwości, że obecną chwilę w przebiegu przesilenia w Polsce cechuje duży

spokój wewnętrzny. Spokój ten, spokój gospodarzy znajduje wyraz w niepoddawaniu się społeczeństwa nastrojom panikarskim i niedawaniu ucha plotkom i w dużym zaufaniu obywateli do państwa, do jego urządzeń ekonomicznych i instytucji finansowych. Spokój ten, utrzymujący się zresztą w ciągu całego dotychczasowego przebiegu kryzysu jest niewątpliwie jednym z najpoważniejszych naszych plusów, wyniesionych z dotychczasowej walki z trudnościami.

Położenie rolnictwa

Ten czynnik wewnętrznego spokoju pragnę szczególnie mocno podkreślić. To jest fundament na którym można oprzeć dalsze prace. Punktem wyjścia dla tych prac mogących się oprzeć na odporności społeczeństwa jest położenie naszego rolnictwa. Zagadnienia rolnictwa, dającego życie 70 procentom ludności, muszą zajmować w Polsce centralne miejsce. W dziedzinie rolnictwa ujemne wpływy w sytuacji światowej przejawiały się najmocniej. Wskaźnik cen rolniczych obniżył się w ciągu roku ostatniego z 68,6 punktów

na 44,6 punktów, a więc o dalsze 24 procent. W porównaniu z rokiem 1928 ceny w rolnictwie spadły o przeszło 55 procent.

To zjawisko spadku cen płodów rolniczych nosi cechy stałe — trwałe i aby nastąpił powrót do cen z roku 1928 niema co się łudzić. Ceny płodów rolniczych w Polsce, jeżeli się podniosą, to nie o wiele i nie na stałe. Rolnictwo musi dostosować się do nowych warunków, pogodzić się obniżeniem stopy życiowej i zmniejszać swe koszty produkcji. Jeżeli w ten sposób patrzeć będziemy na sytuację w rolnictwie, to jasnym się stanie, że i reszta społeczeństwa w interesie własnym i państwa pomoc musi rolnictwu w tej pracy nad podźwignięciem się. Zło leży w tem, że ceny są niskie, ale w dysproporcji między cenami, świadczeniami i usługami towarów przemysłowych.

Konieczne jest obniżenie cen świadczeń i usług przemysłowych do poziomu cen rolniczych. W tym kierunku idzie polityka państwa.

Premier omawia środki, jakimi rząd będzie starał się pomóc w tej sprawie rolnictwu. Jako jednym z kroków rządu, minister przytacza uzdalenie przez PKP poważnych zniżek na przewóz specjalnie artykułów rolniczych.

Nożyce cen

— Ale — mówi dalej p. premier — również i inne warstwy społeczeństwa muszą przyjąć z pomocą rolnictwu. Mam tu przedewszystkiem na myśli przemysł. Obrzyna rozpiętość cen między produktami rolniczymi, a towaremi przemysłowymi nie może być absolutnie tolerowana. Polityka przemysłu utrzymania cen skartelizowanych na poziomie wyższym nierez, niż w roku 1928 jest polityką na krótką metę i krótkowzroczą. Spadek produkcji jest w ścisłym związku z kształtowaniem się cen rolniczych. Skoro ceny rolnicze nie da się podnieść, to nie pozostaje nic innego, jak tylko zniżenie cen przemysłowych.

Rząd w dziedzinie obniżki cen pierwszy zredukował ceny od niego zależne, a więc ceny nawozów obniżył o 20 proc. wyrobów monopolu spirytusowego o 20 do 40 proc. taryfy kolejowe w stłukku-dziesiąciu pozycjach o 20 do 30 proc. Rząd też nadal po tej linii kroczyć zamierza.

Według wiadomości, jakie rząd posiada, pewien odłam karteli skłony jest, a co najważniejsze zdolny jest do przeprowadzenia zniżki swych wyrobów. Niestety inne kartele paczą te kroki, faworyzując wyroby droższe i hamują uzdrowienie nie stosunków. Podjąłbym zagadnieniem tak dla rolnictwa jak i dla przemysłu jest potaniecie kosztów produkcji.

„Ciężary socjalne“

Nie można też pominąć zagadnienia ciężarów socjalnych. Mu simy iść również na ich potaniecie. Rząd wniósł ustawę scalenienia do Sejmu. Reforma świadczeń społecznych, z jaką rząd wystąpił leży w interesie wzmocnienia wytrwałości i nie może być traktowana jako zamach na zdobycze klasy robotniczej. Nie wolno zapominać że aby cała maszyna ubezpieczeń społecznych mogła sprawnie funkcjonować, ludzie muszą mieć pracę, a pracę będą mieli wówczas, gdy będzie mogło taniej pracujące rolnictwo kupić produkty przemysłowe.

Nie wyczerpałem oczywiście — mówił pan premier — wszystkich prac rządu i wszystkich zagadnień nad którymi pracujemy, podkreślając tu tylko zasadnicze linje tak, zwanego programem. Da on się streścić w dwóch punktach: 1) w kontynuowaniu wysiłków nad utrzymaniem wewnątrz kraju tej atmosfery pewności i spokoju w stosunkach gospodarczych którą obecnie posiadamy, w dążeniu do ożywienia rynku wewnętrznego poprzez likwidację wszelkich niemożliwych objawów i przeszkód występujących na tym rynku i utrudniających powrót do równowagi.

Osiągnięcie równowagi widzimy w wyrównaniu poziomów cen rolniczych i przemysłowych, wyrównaniu sytuacji wsi i miast, wyrównaniu sytuacji wierzyciela i dłużnika. Przyczyni się to do załatwienia i innych zagadnień między innymi do załatwienia doniosłego problemu bezrobocia, które jest wynikiem zwicniętej równowagi, między konsumentem a producentem. Jeśli się te równowagę odzyska, automatycznie stworzą się warunki dla wzrostu zatrudnienia i stopniowego likwidowania bezrobocia. Niema innego programu. Wszystkie inne zawody. Ani inflacja kredytowa na szeroką skalę, przeprowadzana w Stanach Zjednoczonych ani zastosowanie przez Anglię dewaluacji, ani programy Niemiec nie zlikwidowały bezrobocia. Co najwyżej może przyspieszyć odbywanie się procesu likwidacyjnego i wyrownoważonego przy pomocy środków będących w posiadaniu polityki ekonomicznej państwa. Takie są nasze próby wyjścia z kryzysu o własnych siłach i własnymi środkami.

Rada Miejska domaga się OBNIŻENIA KOMORNEGO O 40 PROC. Dalsze starania o zasiłki dla sezonowców

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, mimo pozornie „obojętnego“ porządku dziennego stało się dość ciekawe ze względu na interpelacje, uzupełnienia i wnioski nagłe traktacji socjalistycznych.

Wnioski te brzmiały następująco:

1) Rada Miejska zwraca się do Sejmu i władz z żądaniem obniżenia czynszu komornianego o 40 proc. dla mieszkań do 2 pokoi z kuchnią włącznie i 25 proc. dla mieszkań 3 i 4-pokojowych.

2) Rada Miejska wzywa Magistrat do przedsięwzięcia wszelkich starań celem skłonienia ministra

pracy i opieki społecznej do skorzystania z przysługujących mu praw przyznania robotnikom łódzkim zasiłku po przeprowadzeniu 28 tygodni w niepełnym wymiarze.

3) Trzeci wniosek w ostry sposób wyalpuje przeciwko rządowemu projektowi ustawy o stowarzyszeniach.

Po zgłoszeniu wniosków — przystąpiono do właściwego porządku dziennego, wybierając na stępie do Państwowej Rady Kolejowej p. wiceprezydenta Rapalskiego jako członka i radnego Klima jako zastępcę.

Nędza pracowników rzemieślniczych Unormowania stosunku liczbowego pracowników do uczniów domagają się związki czeladnicze

W ubiegłą środę udała się do Urzędu Wojewódzkiego delegacja Zrzeszenia Pracowników Rzem. Woj. Łódzkiego. Delegacja, w osobach pp. prezesa K. Ewerta i sekretarza Z. Bagnięskiego wzięcia p. Vice Wojewodzie A. Potockiemu oraz p. Nacz. Piaskowskiemu obszerny memoriał uzasadniający konieczność jaknajszerszego zaprowadzenia przepisów normujących stosunek liczbowy czeladników do uczniów w warsztatach rzemieślniczych.

Masowe wydalenie przez mistrzów wykwalifikowanych czeladników i przyjmowanie na ich miejsce młodych uczniów, spowodowały ogromne bezrobocie, nędzę i głód wśród najbardziej pokrzywdzonych socjalnie sfer społecznych, i. t. pracowników rzemieślniczych. Jednocześnie, przez zatrudnianie uczniów i częste opieranie całej wytwórczości warsztatu na nich, obniżyła się poziom produkcji, wzrosła bezgranicznie niezdrowa konkurencja.

Spadła też wśród młodego pokolenia chęć do nauki zawodu, oraz pracy nad swym wykształceniem i częste opieranie całej wytwórczości warsztatu na nich, obniżyła się poziom produkcji, wzrosła bezgranicznie niezdrowa konkurencja.

Delegacje sezonowców w urzędzie wojewódzkim.

W związku z wyjazdem do Warszawy p. wojewody Jaszczółta — do urzędu wojewódzkiego w Łodzi udała się delegacja sezonowców dla ustalenia, czy nadeszła już z Warszawy jakaś odpowiedź, dotycząca sprawy przyznania zapomóg.

Delegacji oświadczone, iż powrót p. wojewody oczekiwany jest dopiero na późne godziny wieczorne w czwartek, względnie, nawet na piątek rano.

Wobec powyższego wyznaczono delegacji sezonowców konferencję na piątek, dnia 16 b. m.

Zkolei uchwalono nieznaczne zmiany w uposażeniu członków prezydium Magistratu. Przy omawianiu tej sprawy inż. Wojewódzki zaznaczył, że jego zdaniem Magistrat nie ma prawa zrywać kontraktu z jednym z wiceprezydentów przed upływem kadencji. W odpo-wiedzi na interpelację tego radnego, dotyczącą usuwania starych pracowników miejskich i przyjmowania na ich miejsce nowych, odpowiedział: p. prezydent Ziemięcki i ławnik Jędrski, oświadczając, że Magistrat nie przyjmuje nowych pracowników.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad sprawą nowej piecowni w Gazowni Miejskiej. Mimo sprzeciwu kilku radnych wniosek o wybudowanie nowej piecowni za sumę przeszło miliona zł. uchwalono.

Dyskusję wywołała również sprawa uchwalenia nowego statutu o poborze opłat na rzecz miasta za korzystanie z prawa jazdy na terenie m. Łodzi.

Nowy statut, przewyższający nieco dotychczasowe opłaty, został przyjęty.

Po załatwieniu szeregu drobnych spraw bieżących posiedzenie zamknięto o godz. 22 m. 50 z powodu braku quorum, wobec czego rozpatrzenie wszystkich zgłoszonych wniosków zostało odłożone do następnego posiedzenia, które odbędzie się dopiero po świętach.

Przed posiedzeniem władze policyjne dokonały na żądanie dyrektora biura Rady szczegółowych oględzin gusachu Rady i wszelkich jego ubikacji.

Ciągnięcie Loterii Państwowej

Na str. 7-iej podajemy pełną tabelę wygranych w pierwszym dniu ciągnięcia II-iej klasy Loterii Państwowej. Zgodnie z nowym planem loterii na szereg losów oprócz normalnych wygranych padły dodatkowo premje. Numery losów, na które padły powyższe premje, oznaczone są krzyżykami. Wysokość premji określona będzie w ostatnim dniu ciągnięcia II-iej klasy.

Bomby szklane NAJNIZSZE PŁACE -- W POLSCE

Usytuowanie pracowników państwowych i samorządowych

Trudno zaprzeczyć, że bomby szklane pobili wszystkie rekordy. Są one nie tylko najpopularniejsze i najpowszechniej używane, ale również najbardziej lubiane przez naszą hożą dźwiatwę.

Zadne wymyślne łańcuchy, żadne pajaki, pierniki, orzechy złoczone etc. etc. nie zdolały wyrugować bomb szklanych z sortymentu ozdób choinkowych, pomimo, że od wielu lat targano struny patryjotyzmu i uświadomienia obywatelskiego, jako że do tychczas bomby szklane były artykułem importowanym z zagranicy za nasze ciężkie (i coraz cięższe złotówki), a pozostale, wyżej wyliczone i nie wyliczone ozdoby produkował nasz przemysł rodzinny lub nawet zgłola rodzinny resp. domowy.

Nie było rady. Przywiązanie do bomb było silniejsze niż do bombastycznych hasel autarkji, czyli samowystarczalności gospodarczej. Gdyby jeszcze wydano zakaz policyjny! To poskutkowałooby niezawodnie. Niestety tak jest już ten najpiękniejszy ze światów urzędowy, że policja ma o wiele poważniejsze zadania niż szukanie i bicie bomb szklanych. W tej nierozwiązalnej zdawałoby się sytuacji znalazł się Aleksander Macedoński, który węzeł gordyjski przeciął założywszy w kraju fabrykę bomb szklanych.

Zaczął wydymać ze szkła wspaniałe bomby i z ulgą odetchnęła policja, autarkicy i wreszcie kraj cały.

Od tej chwili spokojnie możecie drodzy czytelnicy nabywać szklane bomby dla prz ozdobienia choinki, nie wywracając przytem naszego bilansu handlowego. Nie trzeba bowiem zapominać, że kto wywraca bilans ten jest słusznie zwany wywrotowcem.

Dziś te wszystkie trud-

ności odpadły: mamy krajowe bomby szklane!

Są one bardzo śliczne i dostatecznie tanie, aby nawet bezrobotni mogli się w nie zaopatrzyć, a wpatrzywszy się w rozjarzone drzewko świąteczne i śpiewając koledzy zapomnieć choć na pół godziny, że właściwie całe ich życie jest świętówka, jeżeli nie świętem, wprawdzie znacznie mniej radosnem, ale zato trwalszem i niekończącym się tak szybko.

Pozatem nie należy się niczego lękać, kupując szklane bomby. Wprawdzie jest to artykuł sezonowy i nabywcę łatwo można nazwać sezonowcem, dzięki jednak uprzejmości pewnych, wysoko postawionych osób mogę was, drodzy czytelnicy zapewnić, że z tego powodu, ani też z żadnego innego, tym i innym sezonowcom nic złego nie grozi.

To byłoby właściwie wszystko, co chcę dziś napisać, chyba tylko dodam jeszcze, żeby uprzedzić możliwe nieczesne i niepoważne zarzuty, że wbrew pozorom artykuł mój jest najzupełniej aktualny, gdyż święta Bożego Narodzenia są „za pasem” i sprawa bomb szklanych staje się z dnia na dzień coraz bardziej palącą. Aktualna zatem jest. Jeżeli nie dołżyka wcale polityki, ani spraw społecznych, to może mi być tylko poczytywane za zasługę, pozwala bowiem odetchnąć innym nastrojem. Pozatem daje pewność, że czytelnik będzie mógł kupić gazetę zupełnie legalnie, bowiem taki artykuł wstępny nie obudzi chyba sprzeciwu p. t. cenzora starościniego.

(Piszę „chyba”, bowiem niestety tak zupełnie pewny nie jestem, czy nie było faux pas nazywanie „bombą” przedmiotu, który można nazwać inaczej, np. wydętym przedmiotem z kolorowego szkła).

Urząd statystyczny magistratu m. Łodzi, poza szeregiem różnych zestawień, dotyczących usytuowania ludności pracującej, opracował ostatnio szczegółowe dane, dotyczące rozpiętości plac pracowników umysłowych, zatrudnionych w urzędach państwowych i samorządowych w Polsce, porównując je z taryfą plac w różnych innych krajach.

Wedle opracowanych przez naczelnika Rosseta zestawień, dotyczących wysokości plac urzędniczych w poszczególnych krajach, jak: Austria, Czechosłowacja, Francja, Niemcy i Polska, poszczególne kategorie pracowników otrzymują następujące place, w ścisłym przeliczeniu na złote:

W kategorii XI, kancelista, otrzymuje: w Austrii — 228 zł., w Czechosłowacji — 295 zł., we Francji — 342 zł., w Niemczech — 429 zł., w Polsce — 182 zł.

Najwyższa stawka placy — Niemcy, najniższa — Polska.

Rejestrator — kategoria X (jak i wszystkie inne kategorie jednoznaczna dla pracowników państwowych, jak i samorządowych) — Austria — 264 zł., Czechosłowacja — 315 zł., Francja — 371 zł., Niemcy — 481 zł., Polska — 210.

W VII stopniu służbowym (referendarz): w Austrii — 544 zł., w Czechosłowacji — 573 zł., we Francji — 735 zł., w Niemczech — 915 zł., w Polsce — 372 zł.

Polski urzędnik w VII stopniu służbowym otrzymuje więc niemal trzy razy mniej, od urzędnika niemieckiego, zaś dwa razy mniej od urzędnika francuskiego.

Naczelnik wydziału (V stopień służbowy): Polska 645 zł., Austria — 905 zł., Czechosłowacja — 1.067 zł., Francja — 1.375 zł., Niemcy — 1.527 zł.

III stopień służbowy (podsekretarz stanu): w Austrii — 1.995 zł., w Czechosłowacji — 2.007 zł., we Francji — 3.638 zł., w Niemczech — 4.116, w Polsce — 976 zł., a więc w Polsce niemal cztery razy mniej, aniżeli w Niemczech.

T. zw. starszy woźny, XIII st. służbowy: w Austrii — 264 zł., w Czechosłowacji — 213 zł., we Francji — 342 zł., w Niemczech — 356 zł., w Polsce — 154 zł.

Jak wynika z przytoczonych wyżej zestawień — najlepiej o placują swoich urzędników Niemcy, następnie Francja, potem — Czechosłowacja. Fatalnie uposażeni są urzędnicy austriaccy, gdy urzędnicy polscy otrzymują place jeszcze niższe.

Zwrócić należy uwagę, iż wysokość plac, wykazana w Polsce, dotyczy okresu przed ostatnią obniżką pborów urzędniczych.

Jeżeli wziąć pod uwagę, iż koszty utrzymania są w Niemczech wyższe, aniżeli w Polsce, to jednak stosunek kosztów utrzymania do wysokości plac jest tego rodzaju, iż pracownicy państwowi i samorządowi w Polsce, w porównaniu do pracowników państwowych w Niemczech, są usytuowani znacznie gorzej, gdy znowu koszty utrzymania są niższe do pewnego stopnia we Francji, znacznie zaś niższe w Czechosłowacji, w porównaniu z kosztami utrzymania w Polsce, a jednak we Francji i w Czechosłowacji place urzędnicze są również nominalne, a więc tembardziej efektywnie, wyższe z naczie, od plac, otrzymywanych przez urzędników polskich.

5 złotych tygodniowo bez prawa do urlopów i ubezpieczenia

W kinie teatrze „Bratnia Strzech” przy parali św. Kamierza na ul. Rokicińskiej, zatrudniony był od lat czterech Jan Czerwiński. przyjęty w charakterze kinooperatorki z pensji 5 złotych tygodniowo.

W ciągu czterech lat, mimo wyspecjalizowania się, Czerwiński nie otrzymał żadnej podwyżki, ani też nie korzystał z urlopów i nie był ubezpieczony w Kasie Chorych, przeto ostatnio wystąpił on z żądaniem pod wyższenia „pensji” do 10 zł. tygodniowo i ubezpieczenia go w Kasie Chorych.

Zadanie miało taki skutek, że 23 letni Jan Czerwiński został zwol-

niony z pracy bez jakiegokolwiek odszkodowania.

Czerwiński wystąpił do związku kinooperatorów z prośbą o interwencję. Sprawę skierowano do inspektora pracy, który zwrócił się do właścicieli kina, z żądaniem na leżyte uregulowanie sprawy, że zwolnionym, przez uregulowanie Czerwińskiemu należności za urlopy i wyrównanie różnicy do minimalnej stawki praktykanta kinooperatora za cały czas pracy od chwili kiedy poszkodowany zarejestrował się w związku.

Jednocześnie powiadomiono o nieubezpieczeniu Czerwińskiego w Kasie Chorych.

Dalsze redukcje plac w przemyśle włókienniczym Interwencja zw. zaw. w sprawie Zawiercia.

Przemysł włókienniczy Łódzki, wykorzystując sytuację, jaka wywiązała się w związku z bezumownym stanem, przeprowadza dalsze redukcje plac.

Tak więc w zakładach przemysłowych I. K. Poznańskiego, po upływie okresu 14-dniowego wymownienia przyjęto robotników do pracy na warunkach, zniżających dawne place o 15 proc.

Również jak już donosiliśmy — w zakładach J. Kindermanna po długich targach robotnicy przystąpili na nowych warunkach, które przewidują zniżkę plac w granicach od 15 do 25 proc.

W mniejszych zakładach przeprowadzana jest również redukcja plac, stosowana indywidualnie do poszczególnych grup robotników. Z tej racji związki zawodowe czynią usilne starania o zawarcie umowy zbiorowej, aby zapobiec

dalszemu obniżaniu plac robotniczych, przez co pogłębia się nędza wśród mas robotniczych i zwiększa kryzys.

Związki prowadzą również akcje w kierunku zapobieżenia zamierzonemu unięchomieniu zakładów w Zawierciu, które z dniem dzisiejszym, według obwieszczeń dyrekcji, miały być zamknięte na czas nieograniczony.

Jak to podawaliśmy, robotnicy zakładów Zawiercie, okupują od wtorku dnia 13 b. m. mury fabryczne, nie opuszczają warsztatów pracy, by w ten sposób zmusić dyrekcję do dalszej produkcji.

Sprawą strajku włoskiego zainteresowały się również sfery rządowe gdzie interwenjowali przedstawiciele związków. Z-powiadane jest w związku z tem przybycie specjalnej komisji władz centralnych.

NA CHLEB — DLA ŻYWIĄCYCH SIĘ PADLINĄ łańcuch prasywy dla hutników piotrkowskich

W rozpoczętym przez nas łańcuchu prasowym, przybijają coraz nowe i coraz znakomitsze ogniwa kute ze szczerego złota współczucia dla niebываłej nędzy i silnej woli ulżenia tym, których budzące grozę przeżycia opisał Ł. Szerzowski w niedzielnym reportażu „N. Dziennika Łódzkiego”.

Dziś otrzymaliśmy listy od p. prezesa Stanisława Najdera, który pisze:

„Śladam na rzecz hutników

piotrkowskich zł. 10 i wzywam do dalszych ofiar:

- 1) p. prezesa **Józefa Pogonowskiego**,
- 2) p. dyr. **Leona Gajewicza** i
- 3) p. naczelnika **Józefa Sidorowskiego**.

Drugi list nadał kierownik łódzkiego oddziału P. A. T., p. Wacław Wagner, który składając zł. 10 — wzywa:

- 1) p. posła **Bolesława Ficinę**,
- 2) p. Adama **Wojteckiego** oraz
- 3) p. inż. **Bolesława Nusbaum**a

Dotychczas zebrano: Red. Morzeński (wezwan insp. Pawłowicz i dyr. Wagner)	zł. 10
Pracownicy „Dziennika Łódzkiego” (wezwan Zw. Strzelecki i Związek Prac. Inst. Ubezp. Społ.)	zł. 25
Insp. Pawłowicz (wezwan prez. St. Najder, dyr. p. Goliński i dyr. J. Zaleski)	zł. 10
Dyr. Zaleski (wezwan insp. St. Czarkowski, dr. E. Samborski, mg. F. Janowski)	zł. 10
Prezes St. Najder (wezwan prez. J. Pogonowski, dyr. L. Gajewicz i nac. J. Sidorowski)	zł. 10
Dyr. W. Wagner (wezwan pos. B. Ficina, p. A. Wojtecki i inż. B. Nusbaum)	zł. 10
Razem	zł. 75

Czy wolno ukrywać krzywdę?

Szkola nie może być za nawiasem życia

Winna krzewić potrzebę sprawiedliwości

W „Ognisku Nauczycielskim”, miesięczniku Związku Nauczycielstwa Polskiego, znajdujemy bardzo interesujący artykuł, omawiający zagadnienie wychowania społecznego w szkole.

W artykule tego wymujemy najważniejsze fragmenty.

W ostatnich czasach w naszej kraje zwiazkowej duzo się mówi o wywscach kapitalizmu, o walkach i lensez prawo do życia. Kolega St. Machowski na ostatnim zjeździe mówił pięknie o dążeniach inteligencji i robotników, o walce o sprawiedliwość, o prawo do chleba, domu i światła, że państwo wzięło na swe barki ciężar regulowania życia i realizowania hasel sprawiedliwości społecznej. A jeśli państwo na zmiernie o tego, to i dziecko w szkole winno być przepełnione tym duchem, być przecież ono, jako przyszły obywatel będzie wyrugował i tworzył społeczne czy szeroki drogę do społeczeństwa, w którym „nie może być zbyt dużo „nieprawości”.

mówić dzieciom o sprawiedliwości; wykazywać dążenia społeczeństwa, zmierzające do poprawy doli cierpiących; chwycić stosunki między ludzkie, świadczące o tej idei. Wszak i dziś w szkole można mówić o sprawiedliwości społecznej!

To prawda. Myślę jednak, że to jest jedna strona medalu.

Ale przecież mamy wokół siebie cały ocean krzywdy i wyzysku. Pali się pszeniec, bawelna, ryż, w lewa się do leziór mleko, gromadzi się stopy sukna, a obok tego są głodni, zziębnięci i półnagi. Czy mamy to dziecku pokazać? Czy możemy mówić, że są krzywdzeni i krzywdziciele? Czy mamy mówić, że tak być musi, że trzeba „znosić nieodmienną dolę ludzką”? Czy zakryć to przed oczyma dziecka, a poproszą o oświele zachęcie dążenia do sprawiedliwości?

Myślę, że nie należy tego ukrywać, że trzeba o tem mówić; dziecko winno poznać i głęboko odczuć istnienie tych ran społecznych.

Przedewszystkiem winien być zreformowany program szkoły, w którym winien znaleźć się materiał nauczania o wysiłkach człowieka o

lepszą przyszłość; trzeba pokazać dziecku instytucje i organizacje, usuwające krzywdy społeczne; w gęsy naieisk polożony na dzieje społeczne narodów, pokazać dziecku krzywdy tego świata, zbliżyć je pod względem rozumowym i uczucowym do świata pracy, nauczyć się miłować pracę, Dziecko winno nie tylko miłować pracę i sprawiedliwość, ale nauczyć się zbiorowego działania i organizowania życia, ażeby już w młodości przygotować się do organizacyjnego, zbiorowego usuwania zła.

Dziecko winno zrozumieć i odczuwać potrzebę sprawiedliwości społecznej; nie może tylko narzekać i plakać, a sztykować do pracy o lepsze jutro. Szkoła winna temu służyć, nie może być poza nawiasem życia.

Tak myślę. Wiem, że sprawa jest bardzo skomplikowana i drażliwa, musiałaby być przeprowadzona z ostrożnością i umiarem. Trzeba jednak o tem mówić i dlatego sądzę, że rozwinię się w tej dziedzinie szeroka dyskusja.

Wiele szkół, że owszem można

Setna rocznica urodzin Gustawa Eiffla

Wieża sławnego inżyniera odparła wroga od wrót Paryża

Podobnie jak „Riesernd“ w Wiedniu „Brama Brandenburska“ w Berlinie, tak symbolem urbanistycznym Paryża jest wieża Eiffel. Ogromna ta konstrukcja powstała z okazji paryskiej wystawy światowej, zorganizowanej w roku 1889, jako monumentalne dzieło rozwoju techniki.

Największą zasługą konstruktora wieży, inżyniera Gustawa Eiffla jest odstępstwo od utartego wówczas szablonu w budownictwie, aby na pozór brzydka konstrukcję żelazną zakrywać marnem nasładownictwem historycznych stylów. Eiffel dosłownie zrozumiał, iż łączenie tych zasadniczo różnych form budowlanych jest grubym błędem estetycznym, dlatego też mimo ogólnego protestu publicystów, malarzy i architektów, przeprowadził swoje dzieło do końca, oświadczył z dumą: „Jestem pewny, mój „Eiffel“ będzie posiadał własne, specyficzne piękno, o zbawione sztucznego balastu i nieestetycznego przeładunku współczesnej epoki.

Zasada wszelkiej sztuki budowlanej, jest absolutna celowość wszystkich podstawowych linii danej budowli w szczególności uwzględnieniem jego przeznaczenia.

Podstawa na której oparł Eiffel w myśl tej zasady swoje plany, była wytrzymałość wieży na wiatry i burze. Krzywizny czterech cokołów wieżowych, od najbardziej masywnych części, przechodzą w swym kształcie w coraz bardziej lekkie formy konstrukcyjne, przez co wraz z wyglądem estetycznym, wzbudzają wrażenie siły i trwałości.

Twórca wieży był właściwie inżynierem chemii i tylko dzięki przypadkowi wykryto jego nadzwyczajne zdolności konstrukcyjne. Zatrudniony w biurach inżynierskich przy budowie dróg żelaznych i mostów, wykazał duże zdolności i wielką pomysłowość. Konstrukcje żelazne były wówczas w pierwszych stadiach swojego rozwoju tak, iż nowe i bardzo oryginalne projekty młodego paryskiego inżyniera wzbudziły ogólne zainteresowanie. Najbardziej wsławił się Eiffel dwoma mostami kolejowymi „Pout Maria Pia“ w Hiszpanii oraz wiaduktem Gorabitavi we Francji południowej, które konstrukcją swoją bardzo przypominają wieżę.

Budowa tych mostów, oparta na poraż pierwszy wówczas za-

etosowanej jednolukowej, mało skomplikowanej konstrukcji żelaznej, zyskała Eifflowi duży rozgłos, tak, iż rząd francuski zlecił mu wykonanie planów do wieży, która otrzymała następnie nazwę swojego konstruktora.

Po 2 latach moralnej pracy stworzył Eiffel za cenę 20 milionów franków zamienionych na 9 tysięcy ton materiału budowlanego wieżę, która do niedawnych jeszcze czasów, była największą budowlą na świecie.

Nie ten rekord jednak jest największą zaletą wieży Eiffel. Ważniejsze są zasługi, jakie dostarczyło gigantyczne to dzieło techniczne i tomatylnie dziedziczone wiedzy.

Przedewszystkiem stał się „Eiffel“ bazą doświadczalną, dla dalszego rozwoju konstrukcji żelaznych. Od 1901 roku rozpoczęły się na wieży eksperymenty z dziedziny telegrafu iskrowego. Stacja eksperymentalna na wieży Eiffel zyskała rozgłos wszechświatowy, a doświadczenia czynione przez uczonych paryskich, wpłynęły w znacznej mierze na rozwój telegrafu iskrowego.

Znaczenie „Eiffla“ jako stacji iskrowej miało obrzć nie znaczenie podczas wojny światowej, a energiczne zarządzanie gubernatora Paryża podczas wielkiej ofensywy

niemieckiej na początku wojny uczyniły z wieży bohatera dnia.

Kiedy wojska niemieckie pod koniec sierpnia stanęły pod Paryżem, jedynym sposobem porozumienia się niemieckich sztabów operacyjnych był telegraf bez drutu. W godzinach największego niebezpieczeństwa, rozpoczął swoje działanie „Eiffel“. Od wczesnego rana do późnego wieczora, nadawała stacja iskrowo na wszystkich falach najrozmaitsze sygnały i szmery, uniemożliwiając sztabom niemieckim stacjom radiowym wszelką możliwość porozumiewania się. Zanim zdolano w sztabach osiągnąć na innej drodze porozumienie, rozpoczęła się gwałtowna akcja armii francuskiej, manewr gen. Gallieniiego i odrzucenie Niemców z Marne.

Późtem stanowiąc Eiffel do niedawna jedyną możność iskrowego telefonowania do Ameryki, pomijając już liczne eksperymenty do jakich służyła wieża w dziedzinach fizyki, aerodynamiki, medycyny, lotnictwa, fizjologii i t. p.

Inżynier Eiffel, zmarł w roku 1923 pozostawiając swoimi nadzwyczajnymi zdolnościami konstrukcyjno-inżynierskimi trwałą pamiętkę ludzkiej łęczyzny umysłowej.

cs.

Wyprawa naukowa do kraju Inkasów

Przed sześcioma miesiącami wyruszyła do Peru wyprawa naukowa pod przewodnictwem znakomitego alpinisty dr. Borchersa. Celem wyprawy było naukowe zbadanie łańcucha Białych Kordyljerów, gór, na których dotychczas nie stanęła nogą białego człowieka.

Przed paroma dniami większa część wyprawy wróciła.

Uczestnicy są zadowoleni z wyników, gdyż osiągnęli wszystko, co zamierzali. Ekspedycja zdobyła 5 wierzchołków, o wysokości przeszło 6000 metrów oraz 15 — o wysokości przeszło 5000 m. Pomiedzy innymi wyprawa osiągnęła szczyt góry Huascarana (6730 m.) oraz wierzchołek najwyższej w Ameryce góry Aconcagua.

Na szczycie góry Huascarana wyprawa mogła zatrzymać się zaledwie przez kilka minut, a to z powodu silnego orkanu przy 11 st. mrozu.

Na wysokości 4000 m. wyprawa odkryła ruiny dawnego osiedla Inkasów. Z początku wy-

dawało się uczonym niezrozumiałe, dlaczego Inkasi wybrali na osiedle miejsce bezwodne wśród nagich skał, lecz wkrótce wyprawa odkryła wiszący wodociąg, niezmiernie pomysłowo urządzone i sprowadzający do osiedla wodę z pobliskiego łożyska, a co ważniejsze — wodociąg dotychczas funkcjonujący.

Po zejściu w dolny wyprawa natrafiła na liczniejsze ślady sztuki kultury, jak systemy wodne, szosy publiczne i budynki, co przed 400 laty zostało zniszczone przez zbawcę kraju Inkasów Pizarra.

Dla obniżenia poziomu wody w rzece Punkwa, wybudowano tunel, którym woda odrywa Poziom rzeki opadł o 6 metrów i profesorowi Absalonowi udało się po raz pierwszy dotrzeć do wielkich jaskiń do których wejście dotychczas zamykała rzeka. Przy dalszych pracach okazało się, że należy jeszcze wypompować wodę z jaskini, aby było można zbadać gruntownie odkryte nowe groty. Aby to osiągnąć zainstalowano w podziemiach wielkie pompy, które wyczerpywały dziennie około 6 milionów litrów wody. Prof. Absalonowi udało się zbadać niedostępne dotychczas groty, które nazywał „Piekieł Dante-go“.

Obecnie profesor spodziewa się odkrycia dalszych grot w kierunku Słupskich Jaskiń, oddalonych od Macochy w prostej linii o 5 km. Wyprawa udała się w tym kierunku uwolnionym od wody tunelem. Obecnie szuka się dróg do nowych nieznanych grot, których obecność przewiduje nauka z budowy skał podziemnych.

Dotychczas przypuszczano, że ściana przepaści Macochy stanowi zakończenie skalnego masywu. Obecnie stwierdzono, że jest to tylko ściana gruba na 6 metrów oddzielająca dotychczas nieznaną groty od jaskiń znanych.

Woda z małego jeziora na dnie Macochy pompowana jest nieustannie poziom jeziora opada, a równocześnie czynione są przygotowania do zbadania bezdenne go kanału, który dotychczas nie jest dostatecznie znany. W tej wąskiej grocie nieznaną głębokości znajduje się ciało dziewczyny, która w roku 1924 rzuciła się w samobójczym zamiarze w tę przepaść. Dotychczas nie udało się jej odnaleźć, chociaż pomocnik prof. Absalona, Diviszek w nurkowaniu sądnym zanurzył się na głębokość 32 metrów.

Odkrycia nowych tajemnic Macochy będą wielkie zainteresowanie w całej Czechosłowacji.

„PIEKŁO DANTEGO“

Nowe jaskinie stalaktytowe odkryto w Czechosłowacji

Niedaleko głównego miasta Morawy, Brna, pod skalistym pagórkiem stoi mała stacyjka kolejowa. Chociaż opodal leży tylko małe miasteczko, przecież na stacji tej zatrzymują się nawet pociągi międzynarodowe. Oficjalnie stacja nosi nazwę miasteczka Blansko, ale na peronie obok tej nazwy czytać można nazwę inną, może więcej znaną: Macocha.

Pojedziemy na Macochę — mówią tysiące turystów w Czechosłowacji i w kasach dworcowych zakupują bilety do stacji Blansko, skąd do podziemnych grot stalaktytowych prowadzi bezpośrednia linia autobusowa. Przez lasy, pomiędzy wysokimi skałami biegnie droga do małego domku turystycznego, w pobliżu którego znajdują się niskie wejścia do podziemi. Ponure wrażenie opanowuje turystę, kiedy ze schyloną głową wchodzi do zimnego, wilgotnego tunelu, by za kilka minut ochłonięszy

wrażenia zachwycać się czarującymi stalaktytami i stalagmitami, słupami wybudowanymi przez naturę, podpierającymi skaliste sklepienie wysokości kilkadziesiąt metrów.

W podziemiach Macochy znajdują się wielkie sale, piękne balkony, naturalne wodotryski i wodospady, jest tam swoista architektura, swoista skamienna flora: drzewa z masy stalaktytowej, jakby zaczarowane spokojnie stoją tu przez długie wieki, figury, wytworzone przez przyrodę z kamienia przypominają bałki o śpiącej królowie. Kilka godzin można przechadzać się w tych podziemiach wśród nieme go piękna.

Długo lata myślano, że wszystkie tajemnice Macochy i podziemie rzeki Punkwy, która przepływa przez te stalaktytowe przestrzenie blisko głównej sali Macochy są już odkryte. Obecnie jednak okazało

się, że dużo jeszcze można odkryć w „znanych“ podziemiach.

Odkrywcą tych tajemnic podziemi jest znany czechosłowacki geolog prof. Absalon z Brna. Krok za krokiem, metr po metrze, jedną jaskinię po drugiej bada ten niestrudzony uczone tajemnicze podziemie przestrzeni w okolicach Blanska. Warunki atmosferyczne ostatniej jesieni nadzwyczaj sprzyjały jego pracy odkrywczej. Badania mogły być prowadzone aż do grudnia a trudna ta praca przyniosła wspaniałe owoce. Odkryte zostały nowe jaskinie, nowe podziemne wejścia, dokonano odkryć cennych zarówno dla nauki, jak i dla turystyki.

Celem badań prof. Absalona w okolicach Macochy było znaleźć nie połączenia pomiędzy jaskiniami Macochy z podziemnej rzeki Punkwy można było wytworzyć drogą wodną a zarazem aby udostępnić nowe przestrzenie, dotychczas zalane były wodami rzeki Pun-

Czsimbe

49)

CZCICIELE DJABLA

(SKARB MELK-TAUZA)

Przekład J. B.

(Ciąg dalszy).

— Oto miasto, w którym będziemy mieszkać — powiedział w pewnej chwili Buszujew pokazując na okno.

Dziewczyna szybko pobiegła do okna. Zobaczyła nowy dzw, przytłaczający swą wielkością i zagadkowością.

Była to wielka przestrzeń, wypełniona ogromnymi kamiennymi budynkami.

Kiedy pociąg zatrzymał się, dziewczynę oszłomił hałas i zdenerwowanie, jakie ogarnęło wszystkich. Ludzie biegli, wołali, pchali się wzajemnie na nie nie zwracając uwagi. Widocznie wydarzyło się coś wielkiego i strasznego. Salfo przytuliła się do Buszujewa i palnęła przestraszona oczyma uważnie, nie mogła jednak zobaczyć przyczyny, która sprawiła w popłoch tych ludzi.

Dziewczynę przerażały auta i tramwaje i cały uliczny ruch.

Kiedy uczone przywiózł ją do jakiegoś domu i powiedział, że będą tu mieszkać, Salfo zmęczona nadmiarem wrażeń usiadła na podłodze, aby odpocząć. Nowe życie nie cieszyło jej. Teskniała do dawnego, spokojnego i prostego.

Teatru nie rozumiała, muzyka ją oszalaiała, kino męczyło. Bała się ulic, lękała ogromu budynków.

Najbardziej lubiła siedzieć w cichym pokoju z zamkniętymi oczyma i marzyć o powrocie do przeszłości.

Nowe życie jakby odmieniło Buszujewa. Ginał gdzieś, coś robił, o coś się troszczył i kłopotal.

A kiedy pewnego dnia Salfo usłyszała na podwórzu gardłowy krzyk, dziki i niezrozumiały dla innych, ale znany i zrozumiały dla niej, wybiegła na podwórze podniecona i radosna.

Na podwórzu stali dwajscy yzdi i kłócili się o jakiś kawałek sznurka.

Salfo zaszalała ich pytaniami, zdumiała. Była w drogiem ubraniu, wyglądem nie przypominała jezydki, a pomimo to mówiła po kurdyjsku. Jezydowie zapomnieli o sznurku.

Dla dziewczyny zaczęło się nowe życie. Zetknęła się z kobietami jezydów, mizernymi, leniwymi i brudnymi. Kobiety te były biedne, ale znacznie dawniej zetknęły się z miastem i zwiwały swe interesy z życiem miasta. Interesy te nie wznosiły się ponad smutne lepianki dalekich przedmieść i nędzarzy w nich mieszkających. Zainteresowania ich nie sięgały do ogólnych zagadnień kulturalnych miasta, ale jednak nawet tak szczytu krąg zainteresowań był pewną pożywką dla myśli i tematem do rozmów.

W ich towarzystwie Salfo mogła czuć, że żyje. Buszujew ucieszył się, widząc, że nareszcie dziewczyna wyszła ze stanu odretwienia i melancholji. Wiedział, że podniósłszy się nagle od pierwotnego życia dzikusów do kultury miasta, zrobiła niezwykle skok, minęła cały szereg etapów, co nie przechodził bezkarnie dla psychiki. Uczone rozumiał, że psychicznie dziewczyna musi być chora, jak choruje roślina, przesadzona do innej ziemi, ale był pewny, że czas zrobi swoje i pogodzi dziewczynę z niezwykle dla niej warunkami bytowania.

Towarzystwo niekulturalnych kobiet nie mogło dać wiele inteligentne, choć dzikiej dziewczynie, ale mogło przynieść jednak sporo pożytku. Kobiety

jezydów poznały miasto znacznie dawniej i żyły się z niem. Teraz miały za zadanie pogodzić z miastem Salfo.

XXII.

Mulla skończył modlitwy i błogosławił rozmodlony tłum.

Naprzód wysunęło się parę osób, to są ci którzy skazali się na dobrowolne tortury. Okryci są białymi całunami. Dziś poniosą cierpienia i spłyną krwią.

Dzisiaj jest Maharram — dzień żałoby muzułman szczytów.

W dawnej przeszłości tego dnia święci wnukowie Mahometa imam Hussein i Chazrat Abbas zginęli z rąk jezydów. Razem z nimi zginęło siedemdziesięciu prawników prokora.

Na pamiątkę tego zdarzenia świętuje się krwawą uroczystość Szachsej-Wachsej.

Ludzie w białych całunach jakby ocknęli się. Płomyki szaleństwa zapłonęły w rozszerzonych niewidzących źrenicach. Na twarzach — wyrzę bestialskiego okrucieństwa.

— Szach Hussein! — zawył nagle dziełem te norem jeden z całunów. Człowiek szybko podniósł całun odciągnął skórę na piersiach na wysokości serca i przebił ją nożem. W ranę wkuł nożem skobel wielkiej, ciężkiej kłódki i zamknął ją na klucz. Ta kłódka będzie teraz wisieć na piersiach, jatrząc ranę i zwiększając ból, będzie przypominać o tym bólu jaki cierpiał imam Hussein chazrat Abbas i wszystkie prawuki Mahometa.

Hantowie (ludzie rozrabiający sobie głowy) wnieśli szable. Jak błyskawica przebiegł odbłask słoneczny po klingach, które wbiły się w czaszki. Po twarzach zaczęła ściekać krew, barwiąc białe całuny.

Tłum zakotył się, drgnął ze strachu i dziko, załóżnie zawył:

— Wa, Hussein!

(D. c. n.)

WINCENTY RZYMOWSKI

PRZED DZIESIĘCIU LATY Jedenasty, szesnasty i dziewiętnasty grudnia

ROKOSZ PRAWICY

Dziwny, złowrogi obraz przed-
stawia ulicę Warszawską dnia 11
grudnia 1922 r. W dniu tym od-
rana po całym mieście służyły się
podburzone tłumy, wszędzie sły-
chać się dawały słowa gwałtowne,
ostre, pełne nienawiści, a fala
wzburzenia przelewała się z krą-
ców w kręca stolicy. Przez No-
wy Świat co chwila przelęgły
szeregi zmobilizowanej młodzieży
i z okrzykami — „niech żyje fa-
szyzm” — „przez Narutowiczem”,
„niech żyje Mussolini” — w wojs-
kowym orydku kierowały się na
wyznaczone sobie posterunki.

Około godziny 11-ej z domów
na Nowym Świecie wymaszero-
wały uszeregowane czwórkami od-
działy z bruningami w rękach i,
zawszy Plac Trzech Krzyży, ze
wszystkich stron zagroziły dostęp
do siedziby władz ustawodawczych
przy ulicy Wiejskiej.

O cóż chodziło tym rozkoly-
sąnym tłumom? Jaka namiętność
pchała broń morderczą do rąk tej
podnieconej młodzieży? Chodziło
o to, aby przemocą powalić dzieło
konstytucji i nie dopuścić do jej
wstąpienia w życie w osobie no-
woobranego Prezydenta. Uzbrojona
w brauningi młodzież zebrała
się poto, aby kulami zatrzyma-
jących spełnić swój obowiązek
członków Zgromadzenia Narodowe-
go i Gabrieli Narutowiczowi,
powołanemu wolą przedstawicieli
narodu na najwyższe w państwie
stanowisko, nie pozwolić na zło-
żenie przepisanej przysięgi.

Był to więc rokosz ulicy, ro-
kosz tłumów, zorganizowany przez
jedno, chciwe władzy stronnictwo,
które przegrałszy na gruncie
prawa, a nie chcąc z prze-
graną się pogodzić, postanowiło
odebrać się na drogach anarchii.
Uległszy przegłosowaniu w
połączonych izbach Sejmu i Sena-
tu, sięgnęło po morderczy ar-
gument kuli rewolwerowej.

Bezmyślna, pobudliwa mobi-
lizując gawiedź i grając na am-
bicjach niedojrzałej młodzieży,
stronnictwo to słuowało poka-
zać, że żaden w państwie krok,
choćby przez najwyższe posta-
nowiony instancje, nie ma zna-
czenia, o ile nie zyska dodatko-
wej aprobaty tego partyjnego
sztabu. Jak ongi bunt Targowicy
zniweczy konstytucję majową,
tak teraz, po latach 130-tu, nowa
Konstytucja paść miała pod cio-
samą zbuntowanej prawicy sejm-
owej. Czyn tej prawicy był o-
tyłe potworniejszy, że konstytucja
przez w której wiodła ona
uzbrojone tłumy, była przeważ-
nie jej własnym dziełem.

O godzinie 2-ej w Alejach
Ujazdowskich ukazał się w oto-
czeniu szwoleżerów powóz Pre-
zydenta Rzeczypospolitej, który
jechał do gmachu Sejmu dla zło-
żenia przysięgi. Posłowie oraz
senatorowie prawicy postanowili
nie brać w tej ceremonii udziału.
Ich stronnicy tymczasem do-
puszczali się na placach i uli-
cach największych wybrzków.
Bdy orszak Prezydenta zbliżył
się do ulicy Pięknej, tłum, pod-
żegany przez zbrończoną agita-
cję partyjną, zakolał się nie-
spokojnie i, wydając dźwięczną
nienawiścią okrzyki, rzucił się
ku pojazdowi. Rozpierzchnięły
spłoszone konie szwoleżerów —
i Gabriel Narutowicz pozostał
bez asysty w obliczu rozjuszo-
nego motłochu. Ceremoniał ur-
zędowy, tudzież prośby i nakaz
przywołności wymagał, aby Glo-
wie Państwa w tak uroczystej
chwili towarzyszył prezes rady
ministrów. Ale ówczesny naczelnik
rządu, prof. Nowak, wolał
nie parażać swej cennej osoby
na gniew rokoszant; ponieważ
nie miał też i tej odwagi,

aby otwarcie stanąć po ich stro-
nie, wybrał drogę pośrednią i
chyłkiem przemknął się do Sei-
mu, aby tam bezpiecznie cze-
kać... na dalszy przebieg zda-
rzeń.

Prezydent Narutowicz był
przez własnych ministrów wyda-
ny na lup rozkielznanej ulicy.
W jednej chwili uniosły się
w górę łaski, kije, drągi, a grad
pocisków ulepionych ze śniegu
i błota posypał się na Dostojni-
ka, uosabiającego majestat odrod-
zonej Polski. Na szczęście po-
wóz ruszył — i Prezydent, zbry-
zany ulicznym błotem zdążył
w porę stanąć przed Zgromadze-
niem Narodowym.

Tym razem jeszcze zamach
nie udał. Jego kielich goryczy
czy nie był jeszcze spełniony.
Pić go będzie jeszcze kilka dni,
dopóki nie znajdzie w nim na
dnie własnej krwi...

Podnosząc rękę na Elekta,
rokoszanie tem zuchwalej postę-
powali sobie z elektorami. Ma-
jąc zgóry zapewnioną bezkarność
wskutek ponichania władzy
przez rząd, rozparcelowany mię-
dzy partje, bojówki „narodowo-
faszystowskie” zapędziły część
posłów i senatorów do bram o-
kolicznych domów i tam, pod
terorem, przetrzymali ich ponad
godzinę czasu. W liczbie stereo-
zyzowanych znaleźli się obaj se-
dzivi koryfeusze P.P.S., Boles-
ław Limanowski i Ignacy Das-
zyński.

Lecz gdzie był w owym dniu
tak złowrogi stanowiący dąte
w dziejach odnowionej Polski,
Tadeusz Hołdowski?

Bądźmy pewni: znajdziemy go
tam, gdzie zagrożony majestat
prawa brońił się przeciwko prze-
mocy rokoszant.

Na pierwszą wiadomość o
rozpoczynających się rozruchach
dnia 2 grudnia pośpieszył Hołdów-
ko do siedziby Okręgowego Kom-
itetu P. P. S. w Alejach Jero-
zolimskich, skąd wspólnie z kil-
kudziesięciu towarzyszami wyru-
szył na odsiecz posłom, osaczo-
nym przez narodowo-demokra-
tyczne bojówki na Placu Trzech
Krzyży.

Z rozwiniętym czerwonym sztand-
arem, uwieńczonym chwałą boha-
terskich bojów przeciw wszystkim
najedźdom ziemi polskiej, ten nie-
zwalczony, płomienny Bohun pań-
stwowości polskiej na czele robot-
ników dążył znów na linię ognia,
aby czoło stawić hydrze, którą na-
zwie niebawem nową „wewnętrzna
okupacja” Polski.

Przedzierając się wśród tłumy
rozagitowanej gawiedzi, Hołdów-
ko na nieznanych, bezimiennych twa-
rzach, w nieznanych bezimiennych
oczach rozpoznawał ten sam szal
zarazy, który go ścigał i omal nie
ukamienował na strasznej drodze
mławskiej. Tak! ta zaraza ze wspól-
nego, z tego samego wypłynęła
źródła...

Po zwolnieniu więzionych w
bramie jednego z domów kilu po-
słów, grupa robotnicza, prowadzo-
na przez Hołdówkę, wracała przez
Nowy Świat ku Alejom Jerozolim-
skim w tym samym szyku i nie-
zwijając sztandaru. I, oto, niespo-
dziewanie, na skrzyżowaniu tych
ulic, obroncy Zgromadzenia Naro-
dowego zostali ostrzeżeni, bez ża-
dnej ze swej strony zaczepki, gę-
stym ogniem rewolwerowym przez
rozstawioną na chodnikach bojów-
kę „narodowo-faszystowską”. Od-
strzałów tych padł zabity robotnik
Kaluszyński, który niósł w owej
chwili sztandar, kilku otrzymało
rany. Wśród rannych byli Tadeusz
Hołdowski, któremu kula, tym razem
swojska, drasnęła policzek. Zabra-
wszy zabitego i uprowadzając ran-
nych, grupa robotnicza wycofała się
w Aleje Jerozolimskie.

Ocierając krew ze zranionego
policzka, Hołdowski musiał sobie z
ciężkim sercem powiedzieć, że o-

brona Rzeczypospolitej przeciw war-
chołstwu własnych obywateli będzie
niemniej wymagała hartu niż wal-
ka przeciw obcym najazdom. Tak!
E izod mławszi z przed czterech
miesiący rozrósł się teraz, przełom-
czył się w lawinę zbrodni. Tam i
tu zaraza ze wspaniałych płynęła
źródeł rozkładu. Patrząc na ogar-
nięte furja, półprzytomne tłumy
rokoszant, uzbrojone w morderczy
orzęż, Hołdowski, mimo rzetelnych
wysiłków pamięci, nie mógł sobie
przypomnieć, aby choć jednego z
tych walecznych mężów, którzy te-
raz zaradzali mu drogę, widział
w potyczkach z Niemcami, lub póź-
niej w bitwach z Rosją bolszewi-
ką, lub jeszcze wcześniej, w bojach
z Rosją carską.

Nie, ci ludzie chwycili za broń
teraz po raz pierwszy. Po raz pier-
wszy wyszli na bój dopiero prze-
ciw olczystej władzy. Ci, którzy
wzniesli łaski i palki przeciw Naru-
towiczowi, nie wznosili ich przed-
tem nigdy przeciw Skałonom i
Beselerom. I ten, który był uciele-
śnieniem i ofiarą tej zarazy, a w
chwili owej czaił się już do mordu
Eligjusza Niewiadomski, nigdy w
czasach niewoli, jak wyzna sam
wobec sądu nie porwał się na ży-
cie ujarzmielci, nie targał jarzma
ucisku.

O „podeptanym honorze” na
rodzie i o „niebezpieczeństwie” Pol-
ski ten „mściciel krzywd” nie wie-
dził nic w tych czasach, gdy na-
hajka moskiewska swistała po uli-
cach Warszawy nad głowami star-
ców, kobiet i dzieci. Nie wiedział o
nich, gdy Prusak zaciskał pięto na
szyi głodnego ludu.

Zniewszonemu uczuł się dopiero
wówczas, gdy na Elekta Rzeczypos-
politej, obok głosów polskich, padły
też i głosy tych narodów obcych,
które pod wspólnym z nami mie-
szkają dachem państwowym. Zgro-
madzenie Narodowe dokonało elek-
kcji Prezydenta bez aprobaty stron-
nictwa, które stanąć chciało ponad
konstytucją i narodem Samobójczą
zajadłość partyjną, powodującą re-
kła Niewiadomskiego, wyraziła się
w tem właśnie, że strzał swój wy-
mierzył on nietylko w konstytucję,
ale i w uosobioną jedność Państwa;
w człowieka, który jako Prezydent
żywym był świadectwem, że obec-
narodowości pragną w Polsce wi-
dzieć nie organizację ucisku, lecz
podstawy współpracy.

Tragiczna śmierć Narutowi-
cza przełamala — zdawało się —
nastroje społeczeństwa. Przerzą-
żeni następstwem swoich pod-
żegawczych wystąpień, zwłaszcza
zaś zaniepokojeni groźną
podstawą, jaką po zabojeństwie
Prezydenta zajęły rzesze robot-
nicze i ludowe, kierownicy ro-
koszu wyparli się udziału swego

w czynie Niewiadomskiego. Nie-
którzy z nich szczerze, niektórzy
obłudnie, potępiłi jego zbrod-
nie.

Jeszcze inni, policzkując swo-
ją własną wczora'szą podstawą,
w wątpliwość podawali umysło-
wą i moralną poczylalność prze-
stępcy. Zgniała rewolucja praw-
cowa, wydawszy czyn zbrodni-
czy, nie miała odwagi otwarcie
wziąć go na swój rachunek i
zgnieceniu odruchami strachu za-
cierali krwawe ślady za sobą.
Poseł Stanisław Stroński, obok
Bolesława Koskowskiego, naj-
ogólnitszy podówczas podżęca-
cz tłumy, czując się moralnie zbry-
zany krwią Narutowicza i drząc
o własne życie, uciekł z domu
i przez szereg dni ukrywał się
u znajomych.

Ten popoch i ta ucieczka
była niejako samowyznaniem wi-
ny i odpowiedzialności za dni
minione. Były niebezpieczeństwa z
ognia, którą główny winowajca mimo-
woli wyparł na swem czoło — i
na czoło swego stronnictwa.

Groźba zemsty i odruchu,
istotnie, wisiała w powietrzu.
W chwili gdy konał Prezydent
Rzeczypospolitej w Zachęcie,
stulsiący tłum zebrał się aby
pochować robotnika Kaluszyń-
skiego, który idąc w pochodzie
obok Hołdowski padł z reki par-
tyjnego towarzysza Niewiadom-
skiego. Z błyskawiczną swy-
bocia wieść o morderstwie w Za-
chęcie obiegła niezliczone szeregi
orszału potrzebowego. Jed-
no słowo wystarczałoby, aby
tłum runął do miasta pełen gnie-
wu i zemsty.

Hołdowski siedzi tuż za trumną
Kaluszyńskiego, w jednym z pierw-
szych szeregów orszaku. Kula
Niewiadomskiego, po zbrodni mław-
skiej, po krwawych zamachach na
placu Trzech Krzyży, uderzyła weń
jak rękawica wyzwania urągo-
wienia... Jedno słowo, jeden o-
krzyk po tolety, a sto tysięcy lu-
dzi rozpalili się w sto tysięcy ża-
gwił...

A jednak słowo to nie padło.
Dlaczego?

„Bo ci, którzy mogli dać roz-
kaz — odpowie Hołdowski nieba-
wem w swej niekłej książce o
„Prezydencie Gabrieli Narutowi-
czu” — nie mogli przewidzieć,
gdzie i kiedy skoczyłaby się ta
wojna domowa. A jednocześnie
każdy z tego olbrzymiego tłumy
wiedział przed swymi oczami me-
czeńską postać zamordowanego
Prezydenta, który — wierny sobie
jakdyby wolał do nich i białaj,
aby nie wszczynali w imię jego
wojny domowej, której los nie-
wiadomo dokąd zaprowadziłby
Polskę”.

RELIKWIJA I TARAN

Nie minęło dni kilka, a Stani-
sław Stroński, osmielony bezpie-
czeństwem, pierwszy wyszedł z
ukrycia. Nie minęło dni kilkun-
stu, a wślad za nim wyszła i cała
niewiadomszczyzna. Pokoszenie,
który zrazu wypierali się solidarni-
ności z zabójcą, po jego osądzeniu
i egzekucji nanowo oparli się o
jak święty obraz, w ramy nabo-
żństwa i postonowali obrazem
tym, niby taranem, torować sobie
drogę do władzy. W tem polu
cieniu charakteru relikwii z cha-

rakterem tarann odbiło się boda
bez reszty moralne oblicze nie-
wiadomszczyzny. Ci, którzy nie-
dawno kwestionowali poczylalność
Eligjusza Niewiadomskiego, teraz
pedłeli, pod laskawą a dziwną
opieką duchowieństwa, ukcje glo-
nyfikowania postaci straconego za-
bojcy, czyniąc zeń jakoby jednego
z nowych świętych polskich. Ur-
ządzali sołenne modły za jego
duśkę. Organizowali uroczyste
obchody, prowadzili pielgrzymki
całe na grób skazanka. Imię Nie-

wiadomskiego, w obłokach kadzi-
deł, rozbiłojło się pod sklepienia
świątyni, jako imię bohatera naro-
dowego.

Gniew głęboki zalagał sumie-
niem Hołdowski, gdy patrzył na te
recedywy zarazy, gniew tem głę-
bszy, im szersza była urozdna
chęć przebaczenia, pojednania
i zapomnienia.

Zrozumiał, że przebaczenie od-
nosi swój zbawieniy skutek mor-
talny jedynie wówczas, gdy przy-
chodzi po wymiarze kary. Prze-
baczenie bez kary jest pobłaża-
niem i upraniem zbrodni.
Niedosę na tem: przebaczyć to —
w tyłu politycznym — jeszcze nie
znaczy zapomnieć. Pamięć, jako
czynnik ciągłości duchowej, bywa
niezgodnym podkładem wszelkiej
konsekwentnej polityki. Myślenie
i działanie polityczne, znaczy to —
nosić w sobie przeszłość i budo-
wać przyszłość. I, oto, z myślą
o przyszłości Hołdowski postanawia
utrwać tragiczny obraz dni grud-
niowych. Kreśli dzieje życia, pra-
cy, marzeń i zgonu Gabriela Naru-
towicza. Rzuka światło na obal-
lam i upraniem zbrodni.
Odsłan nędzę i ślepotę pokolenia,
wrosłego w okowach i więzienną
przekartęgo osychozą. Pokazuje
tragedję, w której, aby pokolenie
ślepców przejrzało, Człowiek Wolny
zginać musiał z ręki niewol-
nika

„Marzył Prezydent Narutowicz
o tej chwili — pisze Hołdowski —
ostatnia rozdział swej książki —
gdym w całym wyciechu i nowadze,
na jakie stać Rzeczypospolita, z-
tknie się na Zanku z narodem z
przedstawicielami wszystkich tego
warstw, urzędów i władz. Przysłała
wreazie ta upragniona dla niego
chwila: 10 grudnia wyruszył z Beł-
wederu kondukt żałobny... O, jakie
ten pochód na Zamk swą a et-
nośnią przeszedł najmlęszce oczek-
kowania Prezydenta. Szło na czele
ukołbane przez wojko polskie
wszystkich podziałów oroni; niesio-
no następnie niezło one wieńce, z
których niejed w wycisnąłby mu tuz
rozczulenia, gdyby mógł przesyłać
napływ na szarfach... Stry dalei szere-
gi duchowieństwa, a tuż za tru-
ną krocyli: Izad, Sejm, Senat,
przedstawiciele narodów całego świta
ta, Rada Ilekka stolicy, dele-
gacjo z całej Polski! olbrzymie
tłumy robotników; włoślanstwo
mieszczania; organizacje i towa-
rzystwa społeczne Warszawy”.

Wśród tłumów, które oiprowa-
dzały Prezydenta na Zmek, Hoł-
dowski dostrzegł i zanotował wszy-
stkich dostojników i przedstawicieli
Państwa. Dostrzegł i w sposób
szczególny podkreślił obecność Jó-
zefa Hallera, Stanisława Skłińskiego
i tyłu innych, którzy jesze
kilka dni temu wapiłi o polskości i
i patriotyzmie Narutowicza, a te-
raz szli za jego wo-om żalobnym,
drżąc kuci łańcuchami smutnia.

Jednej tylko postaci, najważ-
niejszej i najdroższej dla siebie
nie dostrzegł Hołdowski za trumną
Narutowicza. Wymi niejako i no-
tujać wszystkich innych mimowoli
wyudał on nieobecność Józefa
Piłsudskiego i nieobecności tej dal
historyczną wymowę. B. Narce-
lio Państwa, istotnie w kondukcje
żałobnym u szlaku nie wzięł i brać
nie chciał. Nie chciał za trumną
Przysłać iść wespół z tymi, któ-
rzy go zaszczuli i którzy niebawem
mieli wysłać jego morderce.

I ta, przez Hołdówkę wyudalio-
na nieobecność dla oczu patrzy-
ców w przyszłość stan-wila nie-
wołny fakt, że jest w Polsce myśl,
która wszystko wa y; że est w
Polsce serce, które nie zapomna.

Pisząc swą opieką i czystą jak
Iza, książkę o Gabrieli Narutowi-
czu, Hołdowski najgłębszą tajem-
nityku zjednaczył się z myślą i pa-
mięcią Wodza. Tajemnym przeczu-
instynkt-m, skąd uderzy grom od-
kupienia i sprawiedliwości.

Ukazała się i jest do nabycia we wszystkich kioskach
„RUCHU” i księgarniach monografia historyczna
W. Rzymowskiego
„W walce i burzy
Tadeusz Hołdowski na tle epoki”
Skład główny Książnica „ATLAS”.
Cena zł. 12.—

Fragm. z książki W.
Rzymowskiego „W walce i bu-
rzy”

KRONIKA

Dzisiaj:
ra-k: Buzebiusza,
słow: Zdzisława
ewang: Ananiasza
gr-kat: Sofona

Jutro:
ra-k: Łazarza
słow: Łazarza
ewang: Łazarza
gr. k: Łazarza

Stożec: wsch. 7.40, zach. 15.24
Kolejce: 18.25, 12.32

Nocne dyżury aptek.

Nocny dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Jankielewicz, Stary Rynek 9. B. Głuchowski, Narutowicza 6. St. Hamburga i S-ki, Główna 50. I. Pawłowski, Piotrkowska 307. A. Piotrowski, Pomorska 91. L. Stecika, Lina nowskiego 37.

Wyspiański a współczesność

Staraniem Łódzkiego Klubu Literackiego w salach Instytutu Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza) w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się odczyt młodzieży krytyki warszawskiego, Władysława Bienkowskiego p. t. „Jubileusz żywy czy martwy — słowo o Wyspiańskim”. Poszczególne punkty tego odczytu brzmią: Epoka Wyspiańskiego. Inteligencja a sprawa chłopka. Ucieczka od romantyzmu w lart pour l'art. Świat przez szybkie bronowickiej chałupy. Wyspiański a my.

Nowe rewizjonistyczne podejście do sztuki Wyspiańskiego wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie.

Odłożony koncert

Jak donosiliśmy, w dniu 18 grudnia br. miał się odbyć w Teatrze Scala koncert artystów ociemniałych z Warszawy na rzecz akcji Łódzkiej Rodziny Kadjowej z powodu niespodziewanych przeszkód — koncert ten został odłożony do dnia 15 stycznia 1933 roku.

Bilety już zakupione będą ważne na koncert artystów ociemniałych w dniu 15 stycznia.

Ucieczka lokatorów z Polesia

W osiedlu miejskim na Polesiu Konstantynowskim jest obecnie dużo wolnych mieszkań, szczególnie trzypokojowych.

Ostatnio wielu lokatorów przy prowadził się do miasta, gdyż komorne na Polesiu wraz z kosztami tramwaju przewyższa już obecnie komorne w domach prywatnych w mieście, zabiegi o obniżenie komornego narazie nie odniosły skutku.

Pożar w fabryce

W dniu wczorajszym w firmie Nachman i Suligowski, fabryka waty, przy ul. Żorawiej 8, wybuchł pożar od iskry w maszynie szarparni.

Do pożaru zawezwano I-y oddział straży ogniowej.

Wobec znacznej ilości wględnie łatwopalnego materiału pożar szybko się rozszerzył, jednakże dzięki energicznej akcji straży ogniowej został zlokalizowany i następnie ugaszony.

Ku wygodzie pasażerów
Biuro „Orbis” — uniwersalnym biurem podróży

Biuro Orbis zostało oficjalnym biurem propagandy turystyki P. K. P. W związku z tem kierownicy biura „Orbis” w Łodzi pp. Kmiecik i Goldszmidt udzielił informacji o zamierzeniach tego biura na najbliższą przyszłość.

Zorganizowany już został cały szereg wycieczek lokalnych, a obecnie organizowana jest wycieczka do Zakopanego i Krynicy.

Biuro „Orbis” dbając nie tylko o dogodność komunikacji lecz i o

POD KLEPISKIEM W STODOLE

Fabryczka „wytrobów tytoniowych”... z siana

Ostatnio, jak to podawaliśmy, zarówno na terenie okręgu łódzkiego, jakoteż w Łodzi pojawił się w sprzedaży nader umiejętnie falszowany tytoni w autentycznym opakowaniu monopolu gdańskiego, bądź też polskiego.

W czasie wdrożonego dochodzenia ustalono, że etykiety u umiejętnie były usuwane i następnie w to samo opakowanie umieszczano bezwartościowe mieszanki, składające się w połowie z siana.

Na skutek tego zarządzone obserwacje, które doprowadziły do ujawnienia tajnej fabryki tytoniu oraz ujęcia pomyslowego fabrykanta.

Mianowicie władze celne zwróciły uwagę na Wacława Paprockiego, wieśniaka ze wsi Gruszczyce powiatu sieradzkiego, którego bardzo często odwiedzali notoryczni przemysłowcy.

Gdy przeprowadzono rewizję w zagrodzie Paprockiego w stodołę, pod klepiskiem w specjalnie urządzonej piwnicy znaleziono fabrykę tytoniową. Paprocki przy pomocy swych przyjaciół przemysłowców, od których odbie

rał tytoni pochodzenia zagranicznego, mieszał zakupiony tytoni z sianem i sprzedawał hurtowo.

Znalezione w fabryce przedmioty zakwestjonowano, tudzież

sconfiskowano kilkadziesiąt kilogramów zagranicznego tytoniu.

Paprockiego aresztowano i osadzono w więzieniu. Dalsze dochodzenie trwa.

PROGRAM UROCZYŚĆ

ku czci pierwszego prezydenta R. P.

ś. p. Inż. G. Narutowicza

Dzisiaj, w rocznicę tragicznej śmierci Pierwszego Prezydenta Rzplitej, ś. p. Gabryela Narutowicza odbędą się następujące uroczystości:

O godzinie 10-ej nabożeństwo w Katedrze odprawione przez J. E. Ks. Biskupa dr W Tymienieckiego. W nabożeństwie wezmą udział przedstawiciele władz, społeczeństwa łódzkiego, organizacje i stowarzyszenia. O godz. 18,30 w sali Filharmonii akademija pod protek-

toratem p. Wł. Jaszczółta, wojewody łódzkiego, z następującym programem:

1) Hymn narodowy — orkiestra 31 pułku S. K., 2) przemówienie p. St. Walawskiego, 3) kwartet smyczkowy Zw. Strzeleckiego 4) deklamacja art. dram. W Szetyńskiego, 5) chór Zw. Strzeleckiego, 6) orkiestra 31 p. S. K.

Wstęp wolny — bez zaproszeń.

Przed obniżeniem ceny chleba

Dzisiaj posiedzenie komisji cennikowej

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej

do ustalania cen mąki i jej przetworów.

Posiedzenie zwołane zostało z inicjatywy magistratu, dążącego do obniżenia ceny chleba.

Poza tem w ciągu przyszłego tygodnia zwołana zostanie w magistracie konferencja przedstawicieli producentów i konsumentów, celem dalszego obniżenia cen cieleciny.

Obecna obniżka cen cieleciny o 15%, zdaniem magistratu jest niewystarczająca, albowiem — wobec dużej podaży ciał, jak i związanej z tem spadku cen żywności, należałoby obniżyć cenę cieleciny znacznie więcej niż o 15%.

Od zaraz do wynajęcia

duży, słoneczny,

Pokój z kuchnią

światło elektryczne, I-sze piętro

SIERAKOWSKIEGO 70, m. 5.

Pod ciosami chłopskich kłonic

„Ja mam synów, to mi wolno”

W wsi Adamów, gminy Poddębice, powiatu łęczyckiego, sąsiadowali ze sobą dwaj gospodarze: Piotr Pawlak i Antoni Beda.

W dniu 28 kwietnia r. b. Beda spostrzegł, iż Pawlak przesunął kółki graniczne, oddzielające od siebie grunty obu gospodarzy w ten sposób, iż „zannektował” część obszaru, stanowiącego własność Bedy.

Gdy perswazje nie pomogły, Beda odniósł się o pomoc do sądownictwa. Wobec obecności zaczął wydobywać kółki. W „obronie” kółków stanął Pawlak, który oświadczył, iż ma kilku synów, to wolno mu wyznaczyć granicę, gdzie mu się podobą. Powstała sprzeczka, w trakcie której nadbiegli synowie Pawlaka: Jan, Andrzej i Stanisław oraz jego żona, Ewa, uzbrojona w siekiere. Beda otrzymał uderze-

nie siekiere w bok i pięć razy kłonicą w głowę, odnosząc złamane podstawy czaszki. Po długotrwałej chorobie Beda wyzdrowiał, jednakowoż nie słyszy na jedno ucho wskutek odniesionych urazów.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi w związku z tą sprawą stanęli: 50-letni Piotr Pawlak, jego 46-letnia żona Ewa, 20-letni Jan, 24-letni Andrzej i 18-letni Stanisław.

Oskarżenia nie przyznali się do winy. Jeden tylko Andrzej Pawlak zeznał, że brał udział w bójce w obronie ojca.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok, uniewinniający Piotra Pawlaka i jego żonę, a natomiast skazujący ich synów: Jana i Andrzeja na półtora roku więzienia każdego oraz Stanisława na rok więzienia, zmniejszając karę na podstawie amnestji do 6 miesięcy.

też w przyszłym roku zorganizowanych zostanie szereg lokalnych i zagranicznych wycieczek.

Dalej oświadczają nam rozmówcy, że dla ułatwienia szerokim masom wyjazdu do Warszawy i zpowrotem organizowane zostają obecnie grupowe wyjazdy. Pierwszy taki grupowy wyjazd nastąpi 22 b. m. o godzinie 7.28 rano z dworca Łódź-Kaliska. Wyjazd z Warszawy z powrotem nastąpi tegoż dnia o godzinie 18.55. Bilet w fakcyjnej grupie w jedną stronę kosztuje tylko 7 zł. 40 gr.

wykorzystanie sezonu letniego to

Kary za lichwę przedświąteczną

W okresie przed świętami Bożego Narodzenia, mimo niepomyślnej konjunktury, wykorzystując zwiększone zapotrzebowanie nieuczciwi kupcy rzucają ceny, szczególnie na artykuły cieszące się zbytem, jak ryby, sliwki, grzyby, cukier i t. p.

Łódzkie starostwo grodzkie, by zapobiec lichwie w okresie przedświątecznym, opracowało obecnie zarządzenie, które wydane zostanie w nadchodzącym tygodniu.

Zarządzenie reguluje w pierwszym rzędzie ceny artykułów objętych rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o regulowaniu cen, a mianowicie chleb, mąki, węgiel. Ponadto w zarządzeniu wydane zostaną ceny orientacyjne na inne artykuły, nie podlegające urzędowemu regulowaniu cen. Winni pobierania lichwiarskich cen pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno administracyjnej.

Komunikaty

W dniu 27 listopada br. w 7-miu klasowej szkole pow. Nr. 30 przy ul. Wspólnej 5-7 odbyło się ogólne zebranie rodziców, na którym kierownik szkoły p. Jan Braun, podał do wiadomości obecnych, że dzięki pomocy Zrzeszenia Urzędniczego Banku Polskiego w Łodzi, szkoła dożywia o 60 najbiedniejszych dzieci wjeleci.

Na temże zebraniu zapadła uchwała, aby wspomnianie instytucji za jej godną nasładowictwa ofiarności wyrazić publicznie podziękowanie w imieniu rodziców, Opieki Szkolnej i kierownictwa szkoły.

W dniu 18 grudnia o godz. 10 odbędzie się ogólne zebranie pracowników kolonowych w lokalu ZZZ, Piotrkowska 61, na które to zaprasza zarząd wszystkich koloniarzy siły pomocnicze.

Zarząd Grupy Łódzkiej Legionu Śląskiego przypomina wszystkim członkom, że w sobotę dn. 17 bm. o godz. 18.30 w sali szkoły powst. przy ul. Łęczyckiej róg Napiórkowskiego odbędzie się zbiórka P. W. przy Legionie Śląskim.

Obecność członków obowiązkowa.

URZĘDY W CZASIE ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA

W sobotę wigilijną normalne urzędowanie

W związku z tem, iż święta tegorocznego Bożego Narodzenia rozpoczynają się właściwie w sobotę wieczór, tak, iż pierwszy dzień świąt przypada w niedzielę, przyjęte w ciągu ostatnich lat zwyczaj funkcjonowania poszczególnych instytucji będą nieco zmienione.

Mianowicie urzędy państwowe, instytucje miejskie i t. d. będą najprawdopodobniej czynne w sobotę do godz. 2 ej popoł., względnie do 1-ej popoł., t. j. normalnie jak w „angielską” sobotę.

Począta zawięsi przyjmowanie listów i paczek w sobotę od godz. 6-jej po poł.

W niedzielę przez cały dzień wszystkie instytucje pocztowe w Łodzi będą nieczynne. W poniedziałek, 26 grudnia, poczta czynna będzie tylko od godz. 9-jej do

11-jej i tylko w urzędzie Nr. 1 przy ul. Przejazd 33.

W dniu tym nastąpi rozniesienie korespondencji — godzinach popołudniowych.

Tramwaje zjadą do remiz w sobotę dnia 24 b. m., od godz. 20-jej i wyjadą następnie na miasto w pierwszy dzień świąt, t. j. 25 grudnia, od godziny 13-iej (1 popoł.).

Tramwaje dojazdowe będą kursowały przez cały okres świąt według normalnego rozkładu jazdy. Aby umożliwić poszczególnym funkcjonariuszom dojazdówkę wzięcie udziału w dorocznej uroczystości rodzinnej — wprowadzone zostaną dyżury po kilka godzin, w ten sposób, aby w godzinach popołudniowych w sobotę, 24 b. m., żaden z funkcjonariuszy dojazdówek nie był zatrudniony dłużej, jak dwie godziny.

Prawdziwym przyjacielem

pisma jest ten, kto regularnie opłaca prenumeratę i jedna mu nowych czytelników.

XXVI LOTERJA PAŃSTWOWA II KLASA - PIERWSZY DZIEŃ CIĄNIENIA

20,000 zł. na Nr. 141129.
15,000 zł. na Nr. 100671.
po 5,000 zł. na Nr. 3828
 24084 137456
po 2,000 zł. na Nr. 75486
 97897.
po 1,000 zł. na Nr. 117604
 134908.
po 500 zł. na Nr. 15312
 64004 103934 112405 117107.
po 400 zł. na Nr. 6387
 57830 58254 58280 89442 91506
 100011 116179 134608.
po 250 zł. na Nr. 3246 15908
 43611+ 57484 57746 61053 68908
 75243 83033+ 95097 96752 96992
 99697 119330 145626.
po 200 zł. na Nr. 1537 10638
 14774 23037 24175 24683 25580
 25736 27291 43747 53588 81857
 88098 92130 96974 98610 103922
 106394 106658 109717 113525
 117989 126093 129004 130684
 132948 134857 135981 138584
 139917.
Po 150 zł. na N-ry:

21 55 154 66 317 20 34 585 801 965
 1017 110 60 289 502 571 82 611 718 35
 56+ 980 94 2518 3215 569 712 49 853
 4016 86 192 229 58 265 69 429 46 94 651
 912 5 48 178 425 528 55 6 91 171 9 +
 251+ 809 804 46 7595 747 920 75 8176+
 3065 298 528 644 754 879

10580 902 43 68 69 1162 285 410+
 514 77 785 850 905 12202 561 544 899
 982 13071 85 148 67 216 559 845 914 82
 14080 99 122 562 15294 335 52 412 50 584
 908 18215 478 645 607 17119 358 9+ 425
 600 12 717 18153 200 88 94 584 429 584
 605 63 68 809 59 19018 153 290 455 861

20122 68 221 91 578 520 638 858
 21195 228 42 685 890 914 22 22 60 354
 479 602 45 89+ 806 15 97 924 25105 235
 325 430 511 82 910 21 24005 258 328 32
 459 48 817 614 74 704 875 961 78 23294
 85 342 45 69 409 756 26 18 24 226 535
 97 27059 76 122 240 325 4 6 59 524 37
 628 82 854 28211 91 658 740 2908+ 105
 06 19 285 627 807 69 72 950 72

30142 78 490 95 590 884 974 510 05
 52 105 212 585 65+ 757 52074 127 422
 59 671 748 83 981 35109 94 2 4 18 528
 712 25 588 341 3 217 339 503 69 62 794
 845 35155 405 792 806 87 904 26285 335
 47 517 777 844 57 62 68 105 458 42 69
 685 708 825 72 58109 289 82 365 529 829
 39446 68 81+ 95 537 678 786

40066 149 574 695 850 920 41471 648
 71 980 43054 57 145 75 249 456 726+
 887 946 50 67 45004 58 222 305 469 515
 986 94 747 65 67 652 44557 45025 91 176
 205 29 322 405 538 92 819 41 31 355
 48036 96 164 557 25 475 707 49 01 359+
 47145 745 55 950 80 49335 610 74 847 74
 49057 69 607

50577 905+ 19+ 51215 478 81
 52925+ 66 70 874 891 715 92 872 85
 53314 30 85 835 93 54095 109 74 56351
 413 94 735 59129 554 69 654 738 29 37
 950 57015 74 109 225 62 494 985 41 749
 854 58101 288 447 986 94 59150 840 911

60044 65 535 57 61 72 215 202 1 5 61
 453 659 728 915 40 62066 115 15 65 225
 48 54 94 505 675 752 838 96 65158 58 754
 64212 55 517 31 75 885 705 27 66 816
 668 65 68 506 451 961 66010 48 188 92
 235 551 591+ 626 82 885 69 800 85 67107
 74 292 559 94 590 805 857 89061 507 400
 2+ 72 687+ 732 589 69062 85 1 5 35
 845 445 907 588 767

70295 760 16 596 746 880 998 71022
 225 565 608 51 717 882 72058 201 06 585
 4 3 541 890 73115 308+ 432 51 67 69
 669 805 51 74027 88 207 16 38 66 98
 438+ 157 36 977 75190 227 533 424 31
 501 58 577 856 760 3 094+ 55 180 211 45
 89 383 478 682 735 803 77 36 4 7 521 77
 68 78124 227 455+ 404 99 577 788 975
 79190 302 27 45 881 925

80688 151 417 602 951 96 81253 805
 67 821 971 82148 717 032 83 85145 290
 452 587 886 021 86 84253 79 499 698 76
 879 85089 277 366 70 508 890 9 3+ 85
 89035 257 206+ 45+ 455 820 782 808 95
 8706+ 117 89 455 502 12 061 707 28 855+
 197 88 24 52 1 9 91 250 454 572 626 765
 835 97+ 89 67 230 47 505 65 917 701 85+
 846 990

9 04 837 741 98 845 9117 288 91
 376 531 65 81 652 87 941 78 93039 525
 50 63 67 618 93089 149 81 574 637 97 748
 59+ 94015 107 206 95198 512 65 645 51
 69 715 838 357 59 85 95 89025 28+ 156
 74 78 441 892 55 57 97 04 42 128 291 638
 75 892 915 98 64 141 295 404 625 44 75
 726 60 925 47 60 90081 238 481 554 37
 615 710

107046 104 41 237 86 545 457 532
 632 101115 572 451 559 645+ 69 84 708
 90 28 102218 595 94 697 709 78 67 8935
 1 5 81 137 245 5 304 400 69 662 66 80
 818 1 4178 292 519 45 495 735 873 94
 105100 79 2 8 562 508 75 918 1 6176 545
 494 65 6 2 53 65 933 10712 68 255 475
 109218 681 980 100809 101 234 465 528+
 694 729 81 992

110079 271 742+ 40 590 946 111517
 27 66 420 69+ 602 804 76 80 963 1121 1
 548 551 95 774+ 11325 107 298 547 92
 757 851 35 901 75 114127 336 480 624

755 055 65 91 115151 284 775 870 116 99
 602 808 14 917 34 117810 276 685 770 94
 964 84 118041 105 225 538 742 57 89
 119139 209 75 98 614 49 92 870

120295 71 301 473 522 81 915 99
 121095 173 439 521 68 945 99 132399 35
 135 546 540 57 671 753 933 91 84 91
 1232 9 553 489 572 671 810 933 1241 51
 4 7 969 745 91+ 815 1290 4 241 511 755
 801 68 128 28 148 455 44 572 83 657 890
 127187 218 82 586 89 39 572 655 933 934
 128167 479 552 65 658 735 93 809 800
 129181 281 359 45 489 518 58 844 68
 787

150015 63 1 8 16 57 292 75 3 7 585
 618+ 44 718 131481 95 537 630 672 86
 807 48 132 04 99 145 82 69 275 336 400
 84 89 948 898 910 69 13107 271 31 78
 425 345 627 67 89 730 948 74 134007 99
 91 254+ 447 532 155142 44 54 324 32
 451 34 325 654 81 741 59 75 70 817 130 025
 169 73 279 330 539 71 25 00 915 157048
 117 92 5 8 10 575 658 77 25 00 861 158148
 280 268 93 405 42 85 807 745 139590 74
 410+ 27 573 615 715 855 48 392+.

140118 225 82 5 4 629 35 76 757 94
 55 897 946 141191 329 57 81 57 713 94
 949 148358 811 143 85 112 599 458 56
 596 735 982 144007 990 145232 488 522
 628 805 885 148 48 533 63 696 867 76
 925 147121 34 578 8 7 15 761 66 84 956
 77

DZIENNIK SPORTOWY

Jeszcze jeden projekt rozgrywek o mistrzostwa okręgowe

Jak się dowiadujemy Lwowski Okr. Zw. Piłki Nożnej wysunął nowy projekt rozgrywek mistrzostw okręgowych. Zdaniem zarządu tego Związku winny być utworzone ligi okręgowe, do których wchodziłoby 6 najlepszych klubów w danym okręgu. Okręgowa klasa A składałaby się z 10-12 klubów, a liczba klubów w klasach B i C zależałaby od liczby ogólnej klubów w okręgach, w których liczba klubów piłkarskich wynosiłaby ponad 50. Mistrzostwa okręgowe byłyby rozgrywane w 2 kolejkach: na wiosnę i na jesieni.

Gdyby projekt ten wszedł w życie - okręgowa A klasy rozegrałaby na wiosnę 1933 roku mecze o wejście do ligi okręgowej. Do ligi dostałoby się najlepszych 6 klubów, reszta pozostałaby w klasie A. Kluby B i C-klasowe grałyby o puchar Okręgu.

Lwowski OZPN zastrzeża się, że o ile zarząd PZPN projektu tego nie zatwierdzi, wówczas Lwów wystąpi na walnym zgromadzeniu PZPN z wnioskiem o pozostawieniu okresów wolnej ręki w organizowaniu okręgowych mistrzostw.

Wiadomości z życia zapasniczego.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu Unii przy ul. Katnej 2, o godz. 15-jej mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu w zapasach między zespołami Wimy i Unii, który zapowiada się b. ciekawie, gdyż oba kluby są najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrza. Po długiej kolejności wag zostaną rozegrane następujące walki: w. kog. Majer (Wima)-Saduła (U), w. piórkowa: Borkowski (W) - Kalużyński (U), w. lekka: Stachurski (W) - Ekert (U), w. półśrednia: Rasala (mistrz okręgu) - Piotrowski (U), w. średnia: Zalewski (W) - Jagodziński (U), w. półciężka: Cymer (W) - Jakubowski (U) i waga ciężka: Wawrzyniak (W) - Olesik (U). Na arbitra powyższych zawodów został wyznaczony kpt. związkowy ŁOZA p. Szudziński.

czony na niedzielę, 18 b. m., mecz bokserski międzyokręgowy Poznań-Śląsk został odwołany, przyczem nowy termin narazie ustalony nie został.

Wszyscy piłkarze - na odbudowę Trybun Hasmonei.

Latem b. r. spalone zostały trybuny wraz z szatniami lwowskiej Hasmonei. Obecnie Lw. Okr. Zw. Piłki Nożnej odniósł się do walnego zebrania PZPN-u z propozycją opodatkowania biletów wstępu w roku 1933 na wszystkie imprezy piłkarskie w kraju. Kwoty z podatku tego poszłyby na odbudowę spalonych trybun. Ponadto Lwowski Związek apeluje do wszystkich klubów w Polsce o okazanie pomocy Hasmonei.

Nowy talent w skoku wzwyż.

Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych w hali poznańskiej na specjalne wyróżnienie zasługują młody zawodnik Zaborzyński, który w skoku wzwyż osiągnął doskonały wynik 182 cm. Zaborzyński posiada 2 m. wzrostu i zapowiada się rewelacyjnie.

Czołowi bokserzy ŁKS-u wyjadą do Poznania.

W styczniu urzędza w Poznaniu wielkie zawody bokserskie międzyklubowe tamtejsza Warta, na które zostali również zaproszeni czołowi pięściarze ŁKS-u. Jak się dowiadujemy na zawody te wyjadą z podrzędni zawodników ŁKS-u następujący pięściarze: Klimczak, Piestrzyński i Krzywański I.

GDZIE SZUKAC ROZRYWKI?

TRATR MIEJSKI: „Kryzysy Chiny”
 TRATR KAMERALNY: „Szczęście od intr”
 TRATR POPULARNY: „Lady Chlo”
 JAR: „O, kobielki, kobielki”

ADRJA: „Slim i Grim w Arabji”
 2) Najpierw wodociąg
 CASINO „Naneta, kwiat Hawanny”
 CAPITOŁ: „Rita truziana”
 CZARY: „Unia Paryża”
 „Czary Dan - postrachem cow”
 „Czary”

CORSO: „Tajny delikt”
 DOM LUDOWY: „Córka szatana”
 GRAND-KINÓ: „Bociana ulica”
 LUNA: „Król - Królowa wodolewki”
 MSTRKO: „Slim i Grim w Arabji”
 2) Najpierw wodociąg
 W OŚWIATY: I. „Złoty kłój jasny”
 „pani II. „Podwójna gra”
 PAN: „Ulan, ulan, chłopcy małowani”
 PALACE: „Szatan Zadróci”
 PRZEDWIOŚNIE: „Piękna piękna pani”
 MIMOZA: „Szyb i 25”
 2) Noce Paryskie.

RAKIRTA: „Noe niespodzianek”
 SPLRNDID: „Zemsta Tomza”
 STYLLOWY: „Krwawy wschód”
 SZUKA: „Noe w Raju”
 ZACHETA: „W każdym porcie dławczyca.”

Teatr Miejski

Dziś i codziennie wiecz głośna sztuka Sergjusza Tretjakowa „Kryzysy Chiny”
 W sobotę o godz. 4-jej na pol. „Wale”
 St. Wyspiańskiego dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe od 30 gr do 2 zł.

W niedzielę o 4-jej po południu raz jeszcze jeden krewod będzie Stanisława Wysocka tytułowa rolę komedji J. Devala „Mademoiselle”.

Teatr Kameralny

Dziś i dni następnego wieczorem dowcipna lekka komedia Kiedrzyńskiego „Szczęście od intr”
 W niedzielę o 5-jej po południu na raz ostatni „Rembrandt na sprzedaż” z Michlelem Ziolem.
 Ceny zniżone.

Teatr Popularny

Ogrodowa 18.
 Dziś o godz. 8.15 niedowolanie poraz ostatni operetka w 3 aktach „Lady Chlo”
 W sobotę o godz. 4.15 po 18.15 wiecz. premiera ciekawego melodramatu „Niewinne skazany”. Ceny zniżone od 40 gr. do 1 zł.

W niedzielę o godz. 12-jej w południe ostatnia przedstawienie baśni fantastycznej w 6-ciu obrazach „Królowna Sulejka i 7 królów”.
 Bilety od 40 gr. do 1 zł.

Teatr Popularny w sali Geyera.

Ul. Piotrkowska 290.
 W sobotę, dn. 17 b. m. o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. premiera widowiska w 3-aktach s-awiewant i tańcami p. t. „Utan! Utan!”
 Ceny od 50 gr. do 2 zł

OGŁOSZENIE.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 29 grudnia 1932 r. odbędzie się w sali Tow. Spiew. im. Moniuszki, przy ul. Ogrodowej 34

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Pełnomocników z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Waln. Zgrom.
2. Rozpatrzenie sprawy o połączenie się ze Spółdzielnią Spożywców Pracowników Kolejowych st. Łódź-Kaliska.
3. Wniośi członków złożone zgodnie z przep. § 22 statutu.

UWAGA: Bilanse obu łączących się spółdzielni są do przejrzania w księgach.

RADA NADZORZA.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.
 Piątek dn. 16 grudnia

11.40-11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
 11.50-11.55 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej.
 11.58-12.05 Sygnal czasu z Warszawy.
 Hejnał z Krakowa
 12.05-12.11 Odczytanie programu na dzień biały.
 12.10-12.20 Muzyka z płyt gramof.
 12.20-13.2 Komunikat meteorologiczny
 13.25-14.15 Przerwa
 14.15 15.25 Komunikat gospodarczy.
 15.25-16.30 Chwilka lotnicza i przeciw-razowa
 16.30-16.35 Chwilka morska i kolonialna.
 16.35-16.50 Lekcja języka angielskiego (Lingua-hone).
 16.50-17.05 Płyty gramofonowe.
 17.05-17.40 „Przegląd wydawnictw periodycznych”
 17.40-17.50 Odczyt p. t. „Zwiędzamy Zakopane w Zimie” - wygl. St. Gubek
 (7.00-17.55 Koncert kompozytorski W. J. Frimanna
 Wykonawcy: Józef Cetnar (skrz.) i Witold Frimann (fortepian)
 17.55-18.00 Odczytanie programu na dzień następn.
 18.00-18.50 Muzyka taneczna z danc. „Adria”. Okr. Melodysty.
 18.50-19.20 Rozmaitości.
 19.20-19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, raporty teatrów
 19.30-19.45 Feljton p. t. „Ludzie są do brzy” wygl. p. Jan Piotrowski
 19.45-20.00 Przerwa lotnicza i lotowy.
 20.00-20.15 Pogawianka muzyczna
 20.15-21.40 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Massimo Franca i Włodzimiera Horwicz (fort.)
 W szerzej: Feljton (Harcoki p. t. Zycie Literackie” - wygl. dr. St. Adamczewski
 22.40-22.45 Wiadomości sportowe
 22.45-22.50 Dodatek do Przewożnego Dziennika Radjowego.
 22.55-23.00 Urzęd. Komun. Państw. Inst. Meteor. i komun. polijowy
 23.00-24.00 Muzyka taneczna s-Adrij (Urk. H. Goida).

Z GIEŁDY. Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

z dn. 15 grudnia 1932 r.

CZERK.

Belgia 123.60
Gdańsk 174.35
Holan 11a 358.85
Łódź 29.35 29.49
N. York czek 8.925
N. York kabeł 8.929
Paryż 34.85
Sztokholm 160.50
Szwajcaria 171.75
Berlin 212.45

AKOJE.

Bank Polski 86.50
Parowozy bez kuponu za 1931/32

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 99.50
4% inwest. ser. 106.-
5% konwersyjna 40.25
6% dolarowa 57.75 dębne
4% dolarowa 53.- 52.75
7% stabilizacyjna 54.34 54.75 51 63
4 1/2% ziemskie st. 33 15 32.50
8% m. Warszawy 47.75
8% m. Warszawy 47 -45.- 45.75
55.- 55.25 55 -
6% m. Częstochowy 42.50
8% m. Łodzi 42.- 41.60

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska

z dn. 15 grudnia 1932 r.

Ceny francuskajnyne.

Zyto obroty 15 ton zł.	14.31
30	14.25

Ceny orientacyjne.

Zyto	zł. 14.71	- 13.90
pszenica	21.-	- 21.-
jęczmień A	12.5-	- 11.-
B	13.-	- 13.75
brzoźowca	14.50	- 16.-
owies	10.75	- 11.-
mąka żytnia	21.25	- 22.5
mąka pszenna	34.50	- 36.0
otrąby żytnie	7.75	- 8.-
otrąby pszenne	7.50	- 8.50
otrąby psz. er.	8.50	- 9.50

Uspokobienie ogólne spokojne.

Poznań-Śląsk
 w boksie odwołany.
 Jak się dowiadujemy wyzna-

KTO POZYCZY

OBIADY na 1szy numer

hipoteki 3000 złotych
 Laskawo oferty składać
 proszę pod „A W.
 3000” do wdm. „N.
 Dziennika Łódzkiego”.

